

Historyczny gest Stalina wobec Wielkiej Brytanii

Anglia chce wyrwać się ze szponów dolara

LONDYN (PAP).

Opinia brytyjska z dużym zadowoleniem przyjęła do wiadomości nawpół oficjalną zapowiedź, że rokowania handlowe brytyjsko-radzieckie znajdują się na dobrej drodze. Daje temu wyraz prasa brytyjska, która z zadowoleniem wita wiadomości nadchodzące z Moskwy. Tygodnik „The People” w artykule wstępnym pt. „Wielkoduszny gest Stalina” podaje na marginesie rokowań handlowych brytyjsko-radzieckich: „Generalissimus Stalin uczynił historyczny gest wobec W. Brytanii, ofiarując jej 6,5 milionów ton ziarna, co może przywrócić Anglii jej pozycję w Europie i przyczynić się do uwolnienia Anglii ze szponów dolara”.

Partia „Wolność” rozwiązała się

LONDYN (obsł. wł.).

Z Budapesztu donoszą, że największe stronnictwo opozycyjne partia „Wolność” rozwiązała się. Większość z nich wycofała się całkowicie z działalności politycznej.

Obchód Święta Odrodzonej Polski

W stolicy przekazano pierwsze traktory polskiemu rolnictwu i otwarto most kolejowy

WARSZAWA (PAP).

Warszawa obchodziła Święto Odrodzenia Polski bardzo uroczystie.

Dnia 22 lipca br. na placu Zwycięstwa w Warszawie odbyła się uroczystość przekazania przez Min. Przemysłu, Min. Rolnictwa i Reform Rolnych pierwszych 30 traktorów wyprodukowanych przez zakłady w „Ursusie”.

Na trybunie honorowej zajęli miejsca: premier Józef Cyrankiewicz i wicepremier Gomułka, minister przemysłu i handlu Minc, minister rolnictwa i reform rolnych Dąb-Kocioł, wiceminister Wolski, wiceminister Tkaczowski i wiceminister skarbu Kościński oraz prezydent m. Warszawy Tołwiński.

Uroczystość otworzył ob. Senkowski — przewodniczący Stołecznego Komitetu Obchodu Rocznicy PKWN, witając przybyłych członków rządu.

Pierwsze przemówienie wygłosił minister przemysłu i handlu Minc, który m. in. oświadczył:

Manifest Lipcowy zapowiedział, a rządy ludowe później przeprowadziły reformę rolną. My jednak rozumiemy, że przeprowadzenie reformy rolnej nie wystarczy, że trzeba rozbudować polskie rolnictwo, zlikwidować jego wieloletnie zacofanie

Uroczystości w kraju

WARSZAWA (P. R.).

Z całego kraju nadchodzą wiadomości o uroczystym nastroju, w jakim obchodzono rocznicę Manifestu Lipcowego. Ze względu na zniża, wieś obchodziła Święto Odrodzenia w niedzielę. W podniosłym nastroju obchodzono to Święto w województwie krakowskim i wrocławskim. W Bydgoszczy, w dniu 17 lipca odbyły się uroczyste wiece w świetlicach związków zawodowych. Trzy uroczyste akademie poświęcone omówieniu działalności Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego odbyły się w Bydgoszczy w poniedziałek. W Katowicach, które od dawna przybrały odświętny wygląd, w poniedziałek wieczorem przy udziale przedstawicieli władz, wojska i społeczeństwa odbyła się uroczysta akademia w teatrze im. Stanisława Wyspiańskiego. W różnych zakładach przemysłowych na całym Śląsku, jak w hucie „Pokój” i innych odbyły się w poniedziałek uroczyste akademie dla swoich załóg. Jak wiadomo, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego ogłosił Manifest w Chelmie, toteż Lublin i województwo lubelskie obchodziło święto szczególnie uroczystie. W fabrykach odbyły się masowe zebrania i akademie. Jedną z ostatnich w poniedziałek akademii była akademia Polskiego Radia. Akademia dla wojska odbyła się w Domu Żołnierza z udziałem artystów Teatru Polskiego. Wczoraj w Lublinie odbyły się dalsze uroczystości i defilada.

Gratulacje na Dzień Odrodzenia Polski

WARSZAWA (PAP).

W związku z Dniem Odrodzenia Polski wpłynęły następujące depesze:

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta — Warszawa.

Z okazji Święta Narodowego, dnia Odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej proszę Pana, Panie Prezydencie, o przyjęcie moich gratulacji i serdecznych życzeń nowych sukcesów we wszystkich dziedzinach budowy i odbudowy Demokratycznej Polski.

Działania wojenne w Indonezji

Akcja dyplomatyczna obydwu stron

Co robi Organizacja Narodów Zjednoczonych?

LONDYN (obsł. wł.).

Z Indonezji donoszą, że walki toczą się obecnie na Jawie i Sumatrze. Komunikat holenderski donosi, że wojska holenderskie wylądowały na północnym i wschodnim wybrzeżu Jawy. Na jednym odcinku wojska indonezyjskie wyszły do ataku. Dotychczas nie ma wiadomości o walkach na Sumatrze. Premier indonezyjski zwrócił się z apelem do świata, a zwłaszcza do Australii o zapobieżenie przelewowi krwi w Indonezji. Minister spraw zagranicznych Sjahrir, który bawi obecnie w Singapoore przybędzie prawdopodobnie do Wielkiej Brytanii. Stanów Zjednoczonych, Australii, Indii dla zbadania reakcji opinii publicznej na ostatnie wydarzenia.

LONDYN (PAP).

Oddziały holenderskie obsadziły wszystkie gmachy rządowe i publiczne w Batawii, m. in. budynek indonezyjskiej agencji prasowej. Na terenach zajętych przez Holendrów wprowadzono

cenzurę wojskową. W Batawii aresztowano kilkuset działaczy republikańskich, m. in. wicepremiera rządu indonezyjskiego Gani, wiceministra spraw zagranicznych dra Mohameda Tanzila oraz burmistrza Batawii Soewirio.

Władze holenderskie usiłują osłabić wrażenie, jakie wywołała w opinii światowej wiadomość o wszczęciu działań wojennych przeciwko Indonezyjczykom, pomniejszając ich znaczenie i określając je eufemistycznie jako „akcje policyjne”. Jednocześnie zrzucają one odpowiedzialność za zerwanie rokowań na rząd indonezyjski, oskarżając go o niewykonywanie postanowień porozumienia w Linggadati z 25 marca 1947 r. oraz naruszenie warunków rozejmu z 14 października 1946 r.

Stanowisko Wielkiej Brytanii

LONDYN (PAP).

Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło w niedzielę w nocy komunikat, w którym wyraża ubolewanie z powodu decyzji rządu holenderskiego wznowienia działań wojennych przeciwko Indonezyjczykom. Jednocześnie komunikat stwierdza, iż rząd brytyjski gotów jest w

każdej chwili pośredniczyć w pokojowym rozstrzygnięciu konfliktu między Holandią a Indonezją.

Stanowisko U. S. A.

NOWY JORK (obsł. wł.).

W Waszyngtonie amerykański departament stanu podał do wiadomości, iż rząd Stanów Zjednoczonych posiada nadzieję na pokojowe załatwienie sporu między Holandią a Indonezją. Rząd Stanów Zjednoczonych wyraził ubolewanie, iż rokowania pokojowe zostały zarzucone. Jak wiadomo, celem tych rokowań było wypełnienie uprzedniego porozumienia między Holandią a Republiką Indonezyjską odnośnie przyszłości Indonezji.

LONDYN (obsł. wł.).

Królowa Wilhelmina wystosowała depeszę do wojsk holenderskich w Indonezji, w której pisze: „Oczekuję od was, że z pomocą Bożą postępować będziecie godnie w wykonaniu zakreszonego zadania i udzielacie ochrony i opieki tym wszystkim, którzy tego potrzebują.”

LONDYN (obsł. wł.).

W Hadze ogłoszono, że delegacja holenderska do Zjednoczonych Narodów wreczyła zastępcy sekretarza generalnego w imieniu swego rządu memorandum, wyjaśniające stanowisko Holandii w sprawie Indonezji.

Czy robotnicy holenderscy poprą Indonezyjczyków?

AMSTERDAM (PAP).

W kołach zbliżonych do związków zawodowych twierdzą, że komitet wykonawczy Federacji Holenderskich Związków Zawodowych rozpatrzy w poniedziałek sprawę proklamowania strajku powszechnego dla oznaczenia protestu przeciwko akcji rządu holenderskiego w Indonezji.

Stanowisko socjalistów

LONDYN (obsł. wł.).

Holenderska partia socjalistyczna ogłosiła całkowite poparcie dla polityki rządu holenderskiego. Jednocześnie socjaliści holenderscy podkreślają swój zamiar współpracowania z rządem celem utworzenia suwerennych zjednoczonych stanów Indonezji.

Plan Marshalla zagrożony Niemcy kością niezgody

LONDYN (PAP).

Niedzielną „Sunday Dispatch” pisze, że plan Marshalla jest zagrożony z powodu amerykańskiego programu odbudowy Niemiec. Amerykanie — pisze autor artykułu — pragną uczynić Niemcy centrum przemysłowym Europy i rozwinąć przemysł Rury na zasadach prywatnej inicjatywy, oddając kontrolę nad przemysłem Rury przede wszystkim w ręce Niemców i przeznaczając dla Stanów Zjednoczonych decydujący głos w organizacji, która będzie kontrolowała przemysł niemiecki. Gdyby rząd brytyjski zgodził się na odroczenie na 5 lat swego planu nacjonalizacji przemysłu niemieckiego — wówczas Amerykanie zważyliby zapewne jeszcze w bieżącym roku specjalną sesję kongresu w sprawie planu Marshalla.

„Sunday Dispatch” ujawnia w związku z tym, że w Ionie rządu brytyjskiego zarysowały się różnice zdań. Minister Bevin skłonny jest pójść na kompromis i częściowo przyjąć tezę amerykańską. Min. Cripps natomiast sprzeciwia się stanowczo planowi odroczenia nacjonalizacji przemysłu w Niemczech.

Dzienniki w dalszym ciągu zwracają uwagę na to, że w ciągu ostatnich dni nie zaszło nic takiego, co by zwiastowało usunięcie nieporozumień między trzema mocarstwami w sprawie roli, jaką należy przeznaczyć Niemcom w planie Marshalla. „Daily Telegraph” donosi z Waszyngtonu, że

Departament Stanu zgodził się bardzo niechętnie na odroczenie do września realizacji projektu podniesienia produkcji niemieckiej. Zarządzenia w tej sprawie miały być ogłoszone dnia 23 lipca br. — Zarządzenia te — jak podaje „Observer” — przewidywały, że:

1. za produkcję Zagłębia Rury odpowiadać będzie niemiecka Rada Gospodarcza,
2. kontrolę nad Zagłębiem Rury sprawować będzie komisja amerykańsko-brytyjska,
3. w odbudowie kopalń i zakładów przemysłowych Rury będą brali udział specjaliści amerykańscy,
4. prywatni przedsiębiorcy amerykańscy otrzymają możliwość zaopatrywania kopalń Rury w urządzenia techniczne,
5. nacjonalizacja kopalń Rury zostaje odroczone.

Włosi obawiają się „Anschlusu”

Niemcy tyrolscy niespokojni

RZYM (PAP).

Premier włoski de Gasperi ostrzegł Niemców w południowym Tyrolu, by nie wykorzystywali otrzymanej niedawno autonomii dla połączenia się z Austrią lub Niemcami. Premier podkreślił, iż władze włoskie zapewnią mniejszości niemieckiej we Włoszech możliwość nieskrepowanego rozwoju narodowego, jednakże sprzeciwia się zdecydowanie wszelkim próbom, zmierzającym do oderwania Tyrolu południowego od Włoch.

Jak wiadomo, Włochy zgodziły się na udzielenie autonomii ludności południowego Tyrolu na podstawie porozumienia zawartego niedawno z Austrią, która rościła sobie pretensje do tego okręgu.

Węgrzy przyjdą do UNESCO

BUDAPESZT (obsł. wł.).

Rada dla spraw ekonomiczno społecznych Zjednoczonych Narodów aprobowata prośbę Węgier o dopuszczenie Węgier do UNESCO, czyli Organizacji Zjednoczonych Narodów dla spraw nauki i kultury. Głosowanie było następujące: 10 za, 1 przeciw, 7 powstrzymujących się od głosowania.

Powstanie w Burmie przeciwko Anglii

Burma dla Burmeńczyków

LONDYN (PAP).

Sytuacja w Burmie nadal jest napięta. Oddziały wojskowe uzbrojone w karabiny maszynowe patrolują ulice Rangunu. Policja intensywnie poszukuje zamachowców, którzy w sobotę rano na posiedzeniu Rady Wykonawczej zamordowali 8 członków tymczasowego rządu burmeńskiego.

Aresztowano setki osób, m. in. — jak już donosiliśmy — b. premiera U Saw oraz b. członka Rady Wykonawczej i przywódcę partii „Cohama” (Burma dla Burmeńczyków) — Tahkiena.

Uporczywie krąży pogłoski o zamieszkach i walkach w północnej części kraju w Tharawaddy i Yamathin, gdzie policja i urzędnicy mieli połączyć się z powstańcami.

LONDYN (PAP).

Agencja Reutera donosi z Rangunu, iż w Burmie został sformowany nowy rząd tymczasowy spośród członków antyfaszystowskiej Ligi Wolności. W skład rządu wszedł również wiceprzewodniczący Ligi Thakin Nu. Nowi ministrowie złożyli już przysięgę.

W kołach brytyjskich twierdzą, iż zamachowcy rekrutują się spośród nacjonalistów burmeńskich, przeciwnych ostatniemu porozumieniu, zawartemu z Wielką Brytanią.

Francja i Niemcy

„Po raz drugi w swojej historii Francja ma możliwość zabezpieczyć się przed wznowieniem agresji niemieckiej i tym samym ugruntować swe bezpieczeństwo. Po pierwszej wojnie światowej Francja nie potrafiła wykorzystać tej możliwości, gdyż nie brała pod uwagę i nie chciała uwzględnić nowego potężnego czynnika — stosunków międzynarodowych — Związku Sowieckiego i jego pokojowej polityki. Doprowadziło to Francję do nowej wojny i nowej porażki. Obecnie Francja stanęła wobec zadania zagwarantowania sobie bezpieczeństwa i wybrania najwłaściwszej drogi do tego celu.”

W ten sposób poważny dwutygodnik sowiecki „Nowoje Wremia” ocenia sytuację czwartej republiki francuskiej. Rząd francuski istotnie znajduje się w poszukiwaniu najwłaściwszej drogi do rozwiązania problemu niemieckiego.

Tradycyjna polityka francuska zdążyła po linii Renu jako naturalnej odwiecznej granicy z Niemcami. Dla oddzielenia się od niewygodnego, zabórczego sąsiada Francja dwa razy w swej historii w XVII w. i w okresie napoleońskim tworzy związek państw nadreńskich. Naród francuski nie chce znaleźć się wobec zjednoczonych Niemiec a równocześnie popełnia najkapitałniejszy błąd historii na zgubę swoją i Polski: popiera za Fryderyka II jego politykę budowy militarnych Prus. Zależność w walce z Habsburgami austriackimi ułatwia powstanie państwa pruskiego. Błąd ten porównać możemy jedynie ze ślepotą polityczną księcia Konrada Mazowieckiego. Prusy, te Prusy, do których powstania dopomogła Francja, zadawały klęskę tradycyjnemu polityce francuskiej, łącząc państwa niemieckie za Bismarcka w jeden organizm państwowy. Prusy te, trzykrotnie w ciągu trzech ćwierćwieczy najeżdżały straszliwie ziemie francuskie. Dziś Prus nie ma. Duch pruski jednak wcielony w hitlerizm żyje i grozi odwetem.

Francja znowu chce wrócić do polityki podziału Niemiec, lecz zmienił się obecnie układ stosunków międzynarodowych. Stanowisko Francji wobec Niemiec jest na tle zmienionych dziś stosunków wprost paradoksalne. Większość ziem reńskich i Zagłębie Ruhry, które były przez stulecie przedmiotem pożądań francuskich stały się obecnie obiektem politycznego i gospodarczego imperializmu anglo-amerykańskiego. Jak wykazuje bieg wypadków imperializm ten nie liczy się wcale z interesami Francji i chce narzucić jej swoją wolę. Wprawdzie Anglo-sasi tak samo jak Francja z pewnymi odmiannymi opowiadają się za podziałem Niemiec w formie federacji czy związku państw niemieckich, lecz pod warunkiem władania ziemiami reńskimi. Jedyny zaś partner Wielkiej Czwórki, który mógłby poprzeć Francję przeciwko zabórczości Anglosasów — Związek Radziecki opowiada się za jednością Niemiec. ZSRR nie popiera również faktów dokonanych stwarzających przez Francję w Zagłębiu Saary jak np. oddzielenie terenu tego od reszty Niemiec barierą celną i przyłączenia do Zagłębia rejonu pialckiego. Rząd radziecki stoi bowiem na stanowisku, że problem Saary może być rozstrzygnięty tylko w związku z całokształtem zagadnienia niemieckiego.

Natomiast stanowisko francuskie pokrywa się z radzieckim w sprawie odbudowy gospodarczej Niemiec według planów anglosaskich. Francja, o czym pisaliśmy niejednokrotnie, zaniepokojona jest dążeniem Stanów Zjednoczonych do odrodzenia potencjału ekonomicznego Niemiec jako bezpośredniej przesłanki do przygotowywania Niemiec zachodnich do nowej agresji czy to w kierunku Francji czy też w kierunku wschodnim.

Dla Francji nie może być rzeczą obojętną w czym ręką znajduje się odbudowany przemysł niemiecki. W rękę bezpośrednio Niemców — to groźba nowego najazdu. W rękę Anglosasów to niewola ekonomiczna. W walce ukrytej, jaka toczy się obecnie pomiędzy Anglią i Ameryką o węgiel ruhrska, Francja nie bierze udziału, ale pragnie, aby żadna ze stron nie uzyskała decydującej przewagi, gdyż wtedy interesy francuskie będą bardziej uwzględniane. Na tym odcinku minister Bidault popiera stanowisko Związku Radzieckiego, domagającego się między narodowej kontroli nad Zagłębiem Ruhry.

Jak widzimy pozycja Francji wobec problemów niemieckich w okresie powojennym jest trudna i skomplikowana. Polityka Francji to polityka ustawicznego manewrowania w trójkącie Stany Zjednoczone — Anglia i Rosja Radziecka. Dało się to szczególnie

Napad opryszków niemieckich na polskich żołnierzy - repatriantów

Szczecin (PAP).

Dnia 19 bm. przybył z Lubeki do Szczecina statek „Isar”, przywożąc na swym pokładzie 1460 repatriantów ze strefy brytyjskiej.

Według zeznań przybyłych w przeddzień odjazdu statku — w ubiegłą środę — banda niemieckich marynarzy zatrudnionych przez władze brytyjskie dokonała w pobliżu obozu przejeżdżającego Arnsztamtu pod Lubeką, szeregu napadów na repatriantów polskich.

Statkiem „Isar” wróciły trzy ofiary bestialstwa niemieckiego ppr. Marian Ręduś z Częstochowy, ppr. Jerzy Świątek z Warszawy i strzelec Kowalski. Napadu na oficerów polskich dokonała w odległości 400 m od obozu banda złożona z około 60 zbirów, uzbrojonych w pałki gumowe,

tepe narzędzia i noże. Ppor. Ręduś ma w paru miejscach rany na głowie, oraz liczne obrażenia na całym ciele. Zastawiając się przed ciętymi odnóżkami nadgarstka prawej ręki. Ppor. Świątkowi poza ogólnym pobiciem zadano cios nożem. Resztkami siły nieszczęśliwe ofiary zdołali się wydźrzeć z rąk oprawców i dotrzeć do obozu. Tegoż dnia na tej samej drodze zostało napadniętych i pobitych wielu innych Polaków, m. in. strzelec Kowalski.

Ranni przebywają na izbie chorych PUR-u. Na skutek interwencji przedstawiciela Polskiej Misji Repatriacyjnej w Lubecie, władze brytyjskie aresztowały siedmiu przywódców bandy niemieckiej.

Zwycięzca „Tour de France”

otrzymał 750 tys. franków nagrody

PARYŻ (API).

Wielki bieg kolarski naokoło Francji, tzw. „Tour de France”, który pasjonował całą Francję w ciągu ostatnich 25 dni, zakończony został wczoraj zwycięstwem cyklisty francuskiego, Jean Robie. Zdobył on nagrodę w wysokości 750 000 franków, przebywając przestrzeń 4 040 km w 148 godzin, 11 minut i 25 sekund.

Straty marynarki brytyjskiej w ostatniej wojnie

Według danych statystycznych podanych w Izbie Gmin, brytyjska flota wojenna utraciła podczas drugiej wojny światowej 1 503 jednostki floty wojennej o łącznym tonażu 959 757 ton. Wśród tych jednostek znajdowały się 3 pancerniki, 2 ciężkie krążowniki, 5 lotniskowców, 23 lekkie krążowniki, 139 kontrtorpedowców i 172 łodzie podwodne. Reszta to torpedowce, polawiacze min, ścigacze i mniejsze jednostki. Głównym powodem zatonięcia 281 okrętów były miny. Lotnictwo nieprzyjacielskie zatopiło 271 jednostek.

600 tys. chorych

WARSZAWA (PAP).

W myśl danych statystycznych Ministerstwa Zdrowia liczba osób dotkniętych chorobami wenerycznymi w Polsce sięga 600 tysięcy osób. Na podstawie ruchu w przychodniach przeciw-wenerycznych należy przypuszczać, że liczba wenerycznych chorych zwiększyła się w wyniku wojny 4-krotnie w stosunku do stanu przedwojennego. Walka z chorobami wenerycznymi w Polsce zmierza w trzech kierunkach: leczniczym, zapobiegawczo-propagandowym i prawnospołecznym.

W ciągu pierwszego kwartału 1947 r. Ministerstwo Zdrowia wydało na akcję przeciwweneryczną i nieściągające koszty leczenia około 6 milionów zł i na przychodnie przeciwweneryczne około 4 i pół miliona zł.

Przy klinikach uniwersyteckich zorganizowano przychodnie dla matek i dzieci zarażonych kł. Projektowane jest uruchomienie kolumn przeciwwenerycznych dla wysłania na teren, w których zanotowano największe nasilenie chorób wenerycznych.

Aby zapobiec doraźnie brakowi lekarzy specjalistów wenerykologów przy klinikach uniwersyteckich zorganizowano kursy dla lekarzy praktyków. Kursy takie odbyły się w: Krakowie, Łodzi, Warszawie, Poznaniu, Gdańsku, Wrocławiu i Lublinie.

Wiadomości sportowe

Wyścigi kolarskie na „Arenie”

Wczoraj odbyły się na „Arenie” zawody kolarskie zorganizowane przez KS „Stomil”.

Wyniki osiągnięte następujące:

W biegu o indywidualne mistrzostwo toru dla licencji pierwsze miejsce zajął „Vogt Czesław z KS „Stomil” z czasem 1:30,5 min. Na dalszych miejscach uplasowali się 2. Ryński (KKS — Poznań), 3. Wydarciwicz Józef (Stomil).

Bieg australijski dla kartowiczów wygrał Vogt Jan (HCP) w czasie 10:25,7 min., 2. Migoś (KKS — Gorzów), 3. Krychała (Stomil).

Bieg rozstawny z doganianiem (według zajętych miejsc w mistrzostwie toru): 1 miejsce przyznano Vogtowi Czesławowi z KS — Stomil; 2. Kaczmarek (KKS), 3. Frackowiak (KKS).

Przed meczem Warta — PKS

Po niedzielnej suszy piłkarskiej w Poznaniu miłośnicy sportu będą mieli możliwość w nadchodzącą niedzielę 27 bm. o godz. 18 zobaczenia ciekawego spotkania piłkarskiego o wejście do ekstraklasy państwowej pomiędzy Poczтовым Klubem Sportowym (Szczecin), a poznańską Wartą. Z spotkania tego winna Warta wyjść zwycię-

zauważyć na ostatniej konferencji moskiewskiej i taktyka ta trwa do dnia dzisiejszego.

Umowa wersalska po pierwszej wojnie nie rozstrzygnęła problemu niemieckiego i nie zabezpieczyła życiowych interesów Francji. Naród francuski ma podstawy do obaw, że obecna polityka sprzymierzeńców zachodnich nie prowadzi również do tego celu. Stąd wielka czujność Francji i nerwo wa reakcja na każde posunięcie polityczne w neutralnym punkcie: nad Renem.

H. Barański

Rozpoczęliśmy rozmowy handlowe z Bułgarią

Otrzymamy tytoń i skóry

SOFIA (PAP)

W dniu 21 lipca rozpoczęły się rokowania pomiędzy polską delegacją handlową, na czele której stoi wiceminister Przemysłu i Handlu Eugeniusz Szyr a bułgarską delegacją rządową. Min. Szyr oświadczył przedstawicielom prasy bułgarskiej, że Polska może eksportować do Bułgarii żelazo, niektóre metale, artykuły włókiennicze, artykuły chemiczne oraz artykuły elektrotechniczne, w zamian za tytoń i skóry. Min. Szyr stwierdził, że po podpisaniu konwencji kulturalnej, za warcie układu gospodarczego będzie nowym krokiem ku zbliżeniu narodów polskiego i bułgarskiego. Układ gospodarczy, który będzie zawarty w wyniku obojczych rokowań, będzie obejmował okres jednego roku.

Przed rokowaniami z Francją

LONDYN (obsł. wł.).

W Paryżu rozpocząć się mają rokowania handlowe pomiędzy Francją a Polską. Korespondent „Times’a” donosi z Paryża, że rozmowy obejmować będą zagadnienia gospodarcze i finansowe związane z handlem i planami obu krajów. W ubiegłym tygodniu Francja i Polska podpisały układ w sprawie polskich dostaw węgla w zamian za maszyny francuskie, sprzęt elektryczny. Ponadto inżynierowie francuscy pomagają będą w realizowaniu polskiego planu elektryfikacyjnego.

2 tony broni wy'ryto

w podziemnym składzie we Francji

WARSZAWA (P. R.)

Polica francuska wykryła tajny skład broni. W składzie znaleziono między innymi 2 tony sprzętu jak karabiny, granaty, broń ręczną, miny, ciężkie karabiny maszynowe, radiostacje nadawcze. Skład ten należał prawdopodobnie do wykrytej niedawno organizacji, która miała na celu obalenie ustroju republikańskiego we Francji.

Przywódca bandy „Płomień” ujawnił się — i znów napadał

LUBLIN (API).

Milicja obywatelska w Radzynie aresztowała Grudzińskiego, członka i przywódcę bandy „Płomień”, która grasowała na terenie powiatu. W czasie amnestii „Płomień” ujawnił się, mimo to ostatnio znowu zaczął grasować na terenie tego powiatu. Przy aresztowanym znaleziono większą ilość amunicji, dwa granaty i dwa pistolety.

Echa zbrodni w Puchaczewie

LUBLIN (PAP)

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie na sesji wyjazdowej w Puchaczewie rozpatrywano w trybie doraźnym sprawę pierwszych trzech z grupy zbrodniarzy, którzy uczestniczyli w ohydnych morderstwie na 21 mieszkańców Puchaczewa.

Proces odbywał się publicznie na rynku we wsi Puchaczew. Roprawie przysłuchiwali się liczni mieszkańcy Puchaczewa oraz okolicznych wsi.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Korniak Bogumił, wywiadowca bandy Ordona, żona jego Maria oraz M. Bober oskarżeni o współdziałanie z Kornakiem w udzielaniu informacji i dostarczaniu broni bezpośrednio sprawcom morderstwa.

Korniak przyznał się do popełniania zarzucanych mu przestępstw, stwierdzając, że osobiście wręczył amunicję oraz udzielił informacji sprawcy mordu puchaczewskiego, niejakemu Kuchciwiczowi Stanisławowi (pseudonim Wiktor). „Wiktor” dowodził bandą podlegającą „Uskokowi”.

W wyniku rozprawy sąd skazał Korniaka Bogumiła na karę śmierci, Korniak Marię oraz Bober Mariana sąd skazał na dożywotnie więzienie.

Odznaczenie przykładowej rodziny

WARSZAWA (P. R.).

Przewodniczący Rady Narodowej Lublina odznaczył w imieniu Prezydenta R. P. złotym Krzyżem Zasługi za przykładowe 50-letnie życie małżeńskie rodzinę Mendosów. Złote i srebrne Krzyże Zasługi otrzymało również 80 matek, posiadających 10 i więcej dzieci.

Senior nazistów na wolności

BERLIN (API)

Dr Alfred Hugenberg, b. minister w pierwszym gabinecie Hitlera i b. przywódca pronazistowskiej partii nacjonalistów niemieckich, uznany został przez angielskie władze okupacyjne za „antynazistę” — donosi niemiecka agencja prasowa strefy brytyjskiej. Rzecznik brytyjskiego dowództwa wojsk okupacyjnych oświadczenie Hugenberga tłumaczy faktem, że nie przedstawia on niebezpieczeństwa dla władz okupacyjnych ze względu na podeszły wiek.

Nasza gospodarka

40 milionów sztuk jaj wysłamy do Anglii

Spółdzielcy angielscy przybyli do Chorzowa-Batorego, aby nawiązać rozmowy z oddziałem mleczarsko-jajczarskim „Społem”, które dostarcza jaj do Anglii. Ogólna ilość dostaw obejmuje 40 milionów sztuk. (k)

Nowa huta szkła w Bydgoszczy

Własnymi siłami uruchomili robotnicy z Bydgoszczy hutę szkła, zniszczoną w 50% przez Niemców. Huta pracuje na trzy zmiany, produkując butelki, przy zatrudnieniu 175 pracowników. (k)

Szwecja na pierwszym miejscu odbiorców zagranicznych naszego węgla

Wywóz węgla przez porty polskie do większych odbiorców zagranicznych układał się w ostatnich miesiącach w następującej kolejności: na pierwszym miejscu Szwecja, potem Dania, Finlandia, Związek Radziecki, Norwegia, Holandia i Belgia. (k)

Szwedzkie i duńskie bydło dla Polski

W najbliższych dniach nadejdzie ze Szwecji 2300 sztuk jałowców cielných, zakupionych przez Polskę dla potrzeb hodowlanych. Jałowce są rasy czerwonej-szwedzkiej i czarno-białej-nizinnej. Do portu gdańskiego wszedł duński statek „Merkur”, przywożąc na swym pokładzie 380 sztuk jałowców duńskich. (k)

Ustalono ceny zboża w wojew. lubelskim

W województwie lubelskim obsiano 31 270 ha pszenicą jara, 215 914 — owsem, 127 856 — jęczmieniem, 255 156 ha obsadzono ziemniakami i 413 319 — roślinami strączkowymi. Za pośrednictwem Zw. Sam. Chł. rolnicy otrzymali 2 i pół miliona złotych na akcję żniwną i ołmową.

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Cennikowej ustalono ceny zboża — żyto za kwintal 2800 zł, pszenica — 4200 zł. (pk)

Wina lubelskie

Lubelska Spółdzielnia Ogrodnicza produkuje w dużych ilościach wina owocowe, miody i ocet. W bieżącym roku przewidziana jest produkcja 150 tysięcy litrów wina, 100 tysięcy litrów octu.

Połowy rybaka Necla na wodach bornholmskich

Znany rybak morski Augustyn Necel z Helu wyruszył ostatnio do Kolobrzega, skąd dokonywać będzie wyjazdów na tzw. Głębie Bornholmską celem stwierdzenia użyteczności tych wód, z punktu widzenia interesów rybołówstwa morskiego. Połowy przeprowadzone zostaną na różnych odcinkach tych wód. Wyprawę Necla finansuje Morski Instytut Rybacki. (k)

Sztandary, paramenta kościelne

wykonuje w własnych pracowniach
jedyna fachowa na miejscu znana od lat firma

KĘDZIEJSKA

Poznań Górczyn, ul. Zgoda 20. Dojazd tramwajem 4 i 5. Nagrodzona na P. W. K. Tel. 64-63

Osobny dział napraw paramentów — Polecam przyszyby do ornatów

Szczecin — polski słup graniczny nad Odrą

... Stawajcie do walki o polskie słupy graniczne nad Odrą!

(Z manifestu P. K. W. N. do Narodu Polskiego — 22 lipca 1944 r.)

Hasło powrotu na piastowskie ziemie, ku szerokim granicom Bałtyku i wodom Odry, to jedno z najbardziej zasadniczych i doniosłych postanowień Manifestu Lipcowego. Dzisiaj, gdy w świetle dokonanych faktów możemy ocenić historyczną skalę tej decyzji, rocznicą Manifestu czcimy nie tylko odrodzenie się Nowej Polski, ale i myśli politycznej Piastów, której wyrazem jest ponowne wbicie naszych słupów granicznych w Odrę, Nysę i Bałtyk. Trzecia rocznica Manifestu jest tym bardziej osobliwą chwilą, że rok 1947 łączy się z bliską właśnie dzisiaj datą naszych dzieł — z r. 967. Mija zatem 980 lat od chwili gdy Mieszko I przy pomocy naszych braci słowiańskich — Czechów dokonał ostatecznego zajęcia ujścia Odry, po rozgromieniu zorganizowanej przez Niemców koalicji welecko-wolskiej. Ta data jak i wiele późniejszych odnoszących się do panowania królów polskich nad Pomorzem Zachodnim (Bolesław Chrobry r. 1000 — założenie biskupstwa w Kołobrzegu, Bolesław Krzywousty w. 1123 — zajęcie Zatoki Szczecińskiej oraz zdobycie wyspy Uznam i Wołyn) mówią, że granice Polski na Bałtyku i Odrze są historyczną konsekwencją, a nie sztucznym stworzoną koncepcją w wyniku rozgromienia hitlerizmu.

Ale na pewno nie te historyczne konsekwencje zadecydowały o przyznaniu Polsce na konferencji w Poczdamie ziem Pomorza Zachodniego w ich liczbie miasta i portu przy ujściu Odry — Szczecina. Na tę decyzję niewątpliwie nie miał wpływu fakt, że Szczecin za panowania Piastów w r. 1212 stał się stolicą Pomorza Zachodniego. Bardziej realną wymowę miało to, że już w kwietniu 1945 r. nazajutrz po opanowaniu miasta przybyła tu polska reprezentacja władz cywilnych i wojskowych, że w parę dni później zaczęli do Szczecina napływać polscy osadnicy z terenu całego kraju, dając początek fali toczącej się już nieprzerwanie po dziś dzień.

Kto chce zacerpnąć oddechu tej fali co powiała od morza i przywiodła tu blisko 120 tys. Polaków niech jedzie do Szczecina. Otworzy szeroko oczy i zachwyci się miastem o wskroś polskim charakterze, miastem głęboko pojmującym treść swego przeznaczenia.

Zdawało się, że nie przedko podźwignie się Odrański Gród. Dwukrotnie burzone wielkimi nalożami alianckimi, zniszczone przez ustępujących Niemców miasto o setkach domów — ruin, nie-

czynnej komunikacji kolejowej, sieci tramwajowej, wodociągowej i elektrycznej. Nie lepiej przedstawiał się port — serce Szczecina, zrujnowany w 60 proc., o kompletnie rozbitych urządzeniach przeładunkowych, zaminowanych wodach, posiadający jedynie kilkanaście zatopionych statków.

Można powiedzieć, że cała Polska stopiła swe wysiłki, by martwe miasto i martwy port przywrócić życiu. Bo nie ma tu niezdolności i dzielnicy. Nie znajdziesz w Szczecinie próżniaków i darmozjadów, kumoszek godzinami opowiadających nowinki, ludzi uprawiających szeptaną propagandę. Nikt się też tutaj nie przejmując biadoleniem Schumachera czy sugestiami politycznymi o nieprzychylnym dla Polski akcentcie. Było i zło — to prawda, ale szczecinianie prędko się z nim uporali.

Spójrzcie na dzisiejszy Szczecin. Gwałtowny w nim nurt pracy. W mieście żywy ruch, w porcie skrzypią dźwigi, płyną po Odrze wydobyte z jej dna statki. Jest w tym mieście coś krzepiącego, jakaś młodzieńcza siła i wielki zgodny rytm wysiłku.

Szerokie, bogate w zieleni ulice, bez gruzów i śmieci. Naprawione chodniki, rozebrane lub zaspane schrony. I miła czystość. Warto przejść się Wałami Chrobrego, Alejami Jedności Narodowej, Wojska Polskiego, Piastów, Al. Pomorską i Wielkopolską, parkami Paderewskiego i Kasprzowskiego czy wreszcie w kierunku wspaniałego gmachu Urzędu Wojewódzkiego posiadającego kubaturę o 120 tys. m². Ulicami szybko mkną jasne tramwaje. Kwartalnie przewożą one ponad 6 milj. osób zarabiając dla miasta przeszło 19 milj. zł.

Ale nie tylko te zewnętrzne oznaki są przekrojem życia miasta. Rozwija się w nim coraz bujniej oświata kulturalna i sztuka. W 18 szkołach powszechnych uczyło się w ub. roku szkolnym około 7 tys. dzieci, w 5 szkołach średnich blisko 2 tys. młodzieży. Ma Szczecin i wyższe uczelnie — przeszło 2 tys. studentów — Akademii Handlu Zamorskiego i Wyższej Szkoły Inżynierskiej. Jest i Biblioteka Miejska — posiada 4296 tomów oraz bogate działy: Pomoroznawczy, ekspansji niemieckiej na wschód oraz handlu. Kultura krzewi dwa teatry, 4 kina, Radio Polskie liczące 10 tys. abonentów, Tow. Muzyczne, Klub Literacko-artystyczny i Związek Zawodowy Artystów Plastyków.

Coraz więcej uwidatnia się gospodarczy rozwój bastionu ujścia Odry. Szczecin liczy już ogółem 1700 przedsiębiorstw handlowych w tym 70 obiektów przemysłu spożywczego, 82 spółdzielnie, 7 fabryk przemysłu chemicznego, posiada sporo większych zakładów m. in. Państw. Monopol Tytoniowy i Spirytusowy, Państw. Zakłady Ceramiczne, fabrykę siatek, Państw. Zakłady Motoryzacyjne, Państw. Fabrykę Chemiczną i Urządzeń Blurowych, zakłady wyrobów szamotowych i Państwowe Zakłady Przemysłu Drzewnego. Najsilniej rozwija się tu jednak rzemiosło. Posiada już ponad 800 warsztatów a najliczniejsze z branz to: metalowa i elektryczna, skórzana, budowlana, włókiennicza i obróbki drzewa.

Rozjaśniały się oblicza mieszkańców szacownego Grodu, gdy dowiedzieli się, że Szczecińska Dyrekcja Odbudowy przewidziała 420 milj. zł na odbudowę. Ojcowie miasta rozdzielili owe fundusze sprawiedliwie na remont szkół, budownictwo opieki społecznej, Muzeum, Sąd Grodzki, banki, przedsiębiorstwa użyteczności publicznej oraz na renowację zabytkowych gmachów, Ratusza, Zamku, kościoła św. Jakuba pochodzącego z Anno Domini 1187 r. i Jana z 1240 r.

To wszystko jednak nie wystarcza, bo szczecinianie obliczają tak: Mamy 530 domów nadających się do remontu. Będzie z tego 5 tys. mieszkań po niewielkiej naprawie i 4760 po remoncie kapitalnym. W sumie będziemy mieli 10 tys. nowych mieszkań co łącznie z posiadanymi 7380 całymi domami pomieści bez trudności 180 tys. ludzi. Jeśli przed wojną w Szczecinie mieszkało 268 tys. osób stać nas dzisiaj na owe 180 tys. — i dalejże kołać o fundusze. Coś tam podobno

już wydostali... A resztę będą zdobywać sami. W bież. roku tylko na przedsiębiorstwach miejskich zarobią 30 milj. zł. Zaznaczamy, że ogólna suma dochodów w preliminarzu sięga 130 milj. zł, jest więc o 50 milj. wyższa niż w ub. roku.

A port? — W bież. roku koszty jego odbudowy wyniosą 3 miliardy zł. Drugie tyle przeznaczono na całkowite jego uruchomienie w ramach trzyletniego Narodowego Planu Gospodarczego. W r. 1949 port osiągnie przedwojenną wysokość przeładunku posiadając 20 kompletnych dźwigów. Już w bież. roku uruchomi się 5 dźwigów stałych i jeden pływający, zaś ilość przeładunku wyniesie 1,1 milj. ton.

Nakreśliłem tylko parę odcinków pracy i życia polskiego Szczecina. Jest ich znacznie więcej. Ale nie o cyfry tu chodzi, choć odzwierciedlają one drogi, po których dąży to miasto ku swej wielkiej przyszłości. Bo Szczecin, przyszłości to europejski punkt wymiany handlowej, baza łącząca z morzem ciężki przemysł i kopalnie. Śląska oraz rolniczą Wielkopolskę. To dalej ośrodek handlu tranzytowego w obrotach z Czechosłowacją i państwami bałkańskimi. Ale nade wszystkim to silny słup graniczny Polski na Odrze.

Józef Tułasiewicz

Przemysł Wielkopolski

(Dokończenie ze strony 3)

dzi. Czego nie dokonał Niemiec, to kończyła za niego okoliczna gawiedź, złodzieje i szabrownicy.

PRODUKCJA ROŚNIE

Mija zaledwie dwa lata a mówimy już nie tylko o odbudowie przemysłu, ale przede wszystkim o dalszym wzroście produkcji. Po odzyskaniu niepodległości naród sam poczuł się gospodarzem a świat pracy zakasałszy rękawy z całą ofiarnością i poświęceniem przystąpił do pracy.

Dla przykładu, plan przemysłu metalowego wykonaliśmy w 106%. W dziedzinie największych braków, jakie posiadaliśmy, to jest taboru kolejowego zwycięsko dziś pokonujemy trudności i możemy pochlubić się nie tylko tysiącami wyremontowanych i zbudowanych nowych wagonów, ale wykonaniem największych lokomotyw, jak np. TY 45, dzieło fabryk Cegielskiego w Poznaniu. Na obszarze województwa poznańskiego przemysł państwowy rozwija się się pomyślnie, reprezentują go wytwórnie wagonów i lokomotyw, cukrownie, gorzelnie, wytwórnie narzędzi rolniczych, fabryki sprzętu radiowego itp. Wszystko to wskazuje na to, że z kraju rolniczego zgodnie z naszą odcenną strukturą geopolityczną stajemy się krajem przemysłowo - rolniczym.

UDZIAŁ INICJATYWY PRYWATNEJ

Przemysł w Wielkopolsce przedstawia dość różnorodny wachlarz zainteresowań. Poważną rolę obok sektorów państwowego i spółdzielczego odgrywa również inicjatywa prywatna. Jakkolwiek ta ostatnia wynosi tylko 14% w stosunku do całości, tym niemniej stanowi bardzo poważny czynnik w rozwoju gospodarczym i podnoszeniu dobrobytu Wielkopolski. Mamy tutaj cały szereg różnych branz.

CEGLA I BETON

Poważnie reprezentowany jest przemysł mineralny, do którego należą cegielnie i betoniarne rozrzucone po całym województwie, a których ważności z punktu widzenia odbudowy udowodnić nie trzeba. Niestety możliwość wykorzystania ich zdolności produkcyjnych w chwili obecnej w zakresie np. cegielnictwa jest wyzyskana w 50 proc., a betoniarstwa w 70-80 proc. Wielką przeszkodą w tych działach do należytego wykorzystania możliwości stanowi brak paliwa i pasów napędowych. W okresie zimowym ten stan jeszcze się pogarsza z powodu braku węgla dla suszarni.

KRYJEMY DACHY

Również przemysł izolacyjny wykorzystujemy zaledwie w 25 proc. Zapotrzebowanie jest duże, jednak brak podstawowego półfabrykatu — surowej tektury, a ostatnio lepiku i paku, co utrudnia należyte osiągnięcie wysokości produkcji. To samo dotyczy przetwórstwa papierniczego, gdzie bardzo niekie przydziały pozwalają zale-

dwie w polowie wykorzystać możliwości produkcyjne.

PRZYGOTOWUJEMY KONSERWY

Poważny dział przemysłu przetwórczego jak np. przemysł konserwowy na terenie Poznania i innych miejscowości walczy z trudnościami w postaci braku blachy na "puszki i opakowania."

Przemysł fermentacyjny w obecnym sezonie będzie pracował dużo wydatniej niż w ubiegłym roku, bowiem nauczeni smutnym doświadczeniem pomyśleliśmy już o zorganizowaniu zbioru owoców w sposób racjonalny. Jeżeli chodzi o wytwórnię octu, to nadal posiadają zbyt niskie przydziały surowca.

ZA MAŁO MYDŁA

Znacznie rozwinięty na naszym terenie przemysł chemiczny znajduje się w dziedzinie zaopatrzenia również w warunkach niekorzystnych, gdyż brak tlenków, kalafonii, sody amoniakalnej i kaustycznej dla licznych wytwórni mydła. Brak parafiny, wosku i terpentyny dla wytwórni past, świec itp. Przydziały urzędowe pokrywają zaledwie około 2% normalnego zapotrzebowania. Przemysłowi chemicznemu w pewnych działach ze względu na napotymane trudności grozi uniemożliwienie, co stanowi poważną troskę Wielkopolskiej Izby Przemysłowo - Handlowej. Obecny stan przemysłu chemicznego zmusza do leżczynności urzędowania i grozi przerzuceniem się tak poszukiwanych fachowców do innych branz chcących uniknąć przymusowego bezrobocia. W ubiegłym kwartale większość firm chemicznych była czynna, zaledwie kilka tygodni, skutkiem czego i rentowność tego działu stoi pod znakiem zapytania.

GLÓD METALI

Niemniej w przykrej sytuacji znajduje się dość rozwinięty na naszym terenie przemysł metalowy i elektrotechniczny. Zapotrzebowanie na surowiec, np. na żelazo kształtowe w ub. kwartale było pokryte tylko w około 9 proc., a na żelazo fasonowe w około 2 proc., na taśmy żelazne gorąco walcowane w około 3 proc., jedynie zapotrzebowanie na stal konstrukcyjną pokryto w 70 proc. Wykorzystanie zdolności produkcyjnej jest minimalne. Skutek jest ten, że udział sektora prywatnego w realizacji planu trzyletniego w tym dziale należy uznać za niewykorzystany nawet w ramach jego średnich możliwości, co pociąga za sobą spadek stanu zatrudnienia, nie wspominając już o rentowności.

SŁODYCZE I... KONFEKCJA

Podobny stan panuje w prywatnym przemysle cukierniczo - ziemniaczanym i namiastek spożywczych. Przemysł ten również walczył z brakiem paliwa, a większość surowców musi nabywać na wolnym rynku, co dzięki przechodzeniu towaru z ręki do ręki uniemożliwia należyłą kalkulację. Skutek jest taki, że wytwórnie stawiają się na jednokierunkową produkcję w zależności od posiadanego surowca. Zdolność produkcyjna tego przemysłu wykorzystana była od 50-70 proc. Rozwijający się u nas stale przemysł włókienniczy zawarłszy z Państw. Centralą Tekstylną specjalną umowę co do dostaw przędzy obecnie pracuje mniej więcej normalnie na jedną zmianę. Inny przed wojną poważnie reprezentowany przemysł a mianowicie konfekcyjny na naszym terenie pracuje dzisiaj na skutek ogólnych braków tylko w 50 proc. swojej możliwości.

A JEDNAK IDZIEMY NAPRZÓD — WIDOCZNE OZNAKI POPRAWY

Jak więc z tego dość pobieżnego wyglądu życia przemysłowego w Wielkopolsce wynika, widzimy, że pomimo zniszczeń wojennych, pomimo trudności w dziale surowcowym i zaopatrzenia w paliwo, co jest spowodowane ciągle jeszcze brakiem odpowiedniej ilości środków transportowych, życie przemysłowe na obszarze naszego województwa powoli jednak postępuje stale naprzód i rozwija się. Gdy przewyższymy wszystkie dotychczasowe przeszkody i wyzyskamy wszelkie możliwości, rentowności naszych warsztatów pracy powiększy się, a wydajność wytwórcza pomnoży wpływ, co pozwoli na takie zaspakajanie głodu towarowego i powiększanie podaży, iż niedługo będzie czas, gdy wejdziemy w normalny okres produkcji.

Sprawa surowców i półfabrykatów jest dzisiaj problemem i troską o skali ogólnej w gospodarce światowej. Nic przeto dziwnego, że problem ten i u nas występuje z pewną ostrością, gdyż jesteśmy tak samo częścią gospodarki europejskiej, uzależnionej od kapitalnego zagadnienia racjonalnego podziału „surowcowego bochenka”.

Adam K-ski



Tygodnik Ilustrowany

„SPORT I WCZASY“

podaje najświeższe wiadomości sportowe informuje gdzie i jak można przyjemnie spędzić wczasy.

Ządać w kioskach gazetowych. W 7-17

Najpiękniejsza w życiu droga

Bug „przekroczyliśmy” w sposób, co tu wiele mówić, wręcz kompromitujący. Po prostu go nie zauważyliśmy. Bo i kto mógł przypuszczać, że leniwie płynący pod drewnianym, chybliwym mostkiem, ni to strumień, ni to rzeczka, to właśnie Odra, dla nas, Pierwszej Armii przełomowo-historyczna rzeka?

Najprędzej, jak zwykle, zorientował się nasz najmilsi przyjaciel-kompan-kwatermistrz i szofer „czołwki filmowej”, Olek Słodziński. Tyle to funkcji naraz pełnił ten warszawiak z krwi, kości, wymowy i fantazji.

Za mostkiem przyhamował Willysa ciut-ciut... tyle tylko, żebyśmy się wszyscy zdążyli — historycznie niejako — ucałować (rzecz jasna, także z nim).

I teraz się zaczęło!

Zza opłotków, spod drzew, spod owych „wierzchosochatych”, zataczały łuk w powietrzu snopy kwiatów polnych. Po prostu bombardowanie ze wszystkich stron. Zakurzona maszyną wyglądała, jakby wiozła panujących w czasie koronacji, albo i gwiazdy filmowe. Po wierzchu wydawała nam się, blawatkami i bliżej nieznanym mieszcuchom „chabaziem wszelkiego rodzaju”, jak je określił wyżej wymieniony kierowca owego wehikułu, wiozącego nas w tę najpiękniejszą drogę w życiu — w drogę po prostu „do domu”.

Skąd się brało tyle kwiatów na polach i łąkach,

do dziś pojąć nie mogę, choć i lipiec był w pełni. Zasypany nasze czołgi z otwartymi lukami, z których wycierały usmolone czołgisty, wplatało się, wbrew wszystkim regulaminom, w lufy automatów, pałętało się w kołach armatnich, tkwiło za pasami piechoty, wycierało zza tarcz ochronnych haubic.

Mijałoby tym wariackim Willysem zakurzoną piechotę, pokrzykując coś ku sobie radośnie, po troszę pijani, choć nikt z nas ani nie powąchał tego dnia fasonowych przy świecie „stu gram” w emaliowanym, zielonym kubasie. Migali nam w pedzie, w obłokach kurzu, babinie beżebne, to roześmiane od ucha do ucha, to poplaskujące z rozróżnienia, kreślące nad nami znaki krzyża, działkowie, zamiatający dziurawymi kapeluszami trawę przydrożną, i rozwrzeszczane dzieciaki, jak wróble obsiadające płoty drzewa, czy dachy chałup. Machały ku nam rączkami, piórowłose, zamorusane, nieprzytomne z emocji.

Wpadliśmy tak do Chełma. Tu już trzeba było pęd pohamować i jechać „stępa” między szpaletem publiczności, gęsto zbitej na wszystkich chodnikach. Najchętniej by się wtedy człek całkiem cywilnie i zwyczajnie rozryczał i wierzchem dłoni rozartł po brudnych, zakurzonych policzkach łzy piekące pod powiekami. Ale jakże to może się mazać takie srogie, z prawdziwego zda-

żenia wojsko, opięte pasami, z kaburami rewolwerów przy pasie, w buciskach z cholewami, w czapkach rogatyżkach, w zapięte na wszystkie przepiśowe rzemienie i guziki?

Szofer nasz promieniał w niewieściach holdach i pocałunkach, gdyśmy wreszcie stanęli w gęstej ciżbie na placu. Informował też, kto zacy z nim w tej masynie — „przedwojennego cywila”, czyli z takiej, czy innej, artystycznej profesji.

Rzuciła mi mnie jakaś niewiasta (właśnie wskutek informacji, zasięgniętych u naszego Olka) przepychając przed sobą spore już pociechy, w przykrótkich szkolnych mundurkach:

— Basiu, Jasiu, Kaziu! To przecie pani, którą znać z waszego „Piomyczka”...

Dzieciaki poobwieszały mi się na szyi, któreś chciało mnie koniecznie, jak starą ciocię, pocałować w rękę. Trzymałam się, srogi żołnierz, resztką siły, żeby nie przyłączyć się do tego całkiem mokrego powitania z nieznajomymi czytelnikami, z tą dzieciarnią najmilszą, tyle lat nie widzianą.

Wtedy na ratunek przyszli kominiarze. Całkiem zresztą także rozczuleni, choć nie z powodu lektury moich historyjek dla dzieci; źródło rozczulenia aż biło w nos w postaci oparów bodaj czy nie anizówki na najczystszy bimbze (płyn w owe czasy nieznan nam, jako że pochodził ze źródeł prywatnej inicjatywy spirytusowej). Ubrani odświętnie w jakieś tużurki i kolorowe koszule, bez zawodowych cylindrów i lin z ciężarkiem, ukrytym w sztywnym miotle, przedarli

się ku naszej maszynie nieco chwiejnym krokiem. Wyciągnęli do nas ręce, potrzasnęli nasze zakurzone prawice:

— My — tutejsi kominiarze — zaczęli uroczystie — ee... Co to mieliśmy powiedzieć?

— Do chrzantu z taką mową, jak na pogrzebie! Witamy was, z całego serca witamy! Cośmy się tu na was naczekali, wojsko nasze kochane! Polskie Wojsko niech żyje!

— Niech żyje! Niech żyje! — podchwycił gesty tłum.

Obcałowowały nas teraz kobiety i dzieciaki (nie pomijając oczywiście Olka, tego pierwszego informatora prasowego, prócz wyżej wymienionych funkcji).

Kiedy trochę ucichło, majstrzy cechu kominiarskiego kontynuowali owo lakoniczne, ale serdeczne przemówienie.

— Ee... cośmy to chcieli powiedzieć? Rodaczko kochając! Co by nie było, jako że dalej na wojnę jedziecie, Niemców łupić, daj Boże po sam Berlin! Pamiętajcie, że kominiarze szczęście przynoszą. Niech więc wam się dzieje szczęśliwie i niech jeszcze raz żyje nasze Wojsko Polskie! My tu po Niemcach wszystko wyczyścimy!

Działo się nam „szczęśliwie”, właśnie po sam Berlin. Pewnie nie bez wpływu na naszą wojenną pomyślność pozostało to chełmskie spotkanie w gorący, lipcowy dzień największej w życiu radości.

Kominiarze przynieśli szczęście.

Janina Broniewska

Ku lepszej przyszłości

Dzień 22 lipca, data ukazania się pamiętnego Manifestu Komitetu Wyzwolenia Narodowego, który otwierał nową kartę dziejów, wyzwolonej od hitlerowskiego najazdu Polski, przywodzi nam na pamięć nie tylko osiągnięcia natury politycznej. Manifest stał się również źródłem naszych bezsprzecznych zdobyczy w dziedzinie gospodarczej, w dziedzinie zapewnienia wyczerpanemu do ostateczności wojną i najbardziej chyba okrutną, jaką zna historia, okupacją, narodowi polskiemu, warunków istnienia i dalszego rozwoju.

Manifest PKWN zapowiedział szereg doniosłych reform społecznych, na czoło których wybijały się: radykalna reforma rolna i unarodowienie przemysłu. Reformy te nie tylko były wyrównaniem zaległości, jeśli chodzi o postęp społeczny w Polsce, ale równocześnie wyzwalały, dopuszczaly do pracy dla Państwa najbardziej twórcze siły narodu, dotychczas systematycznie odsuwane w cień: chłopów i robotników. Dzięki nim stało się możliwe, pomimo b. ciężkich, wojennych warunków lat 1944 i 1945, w rekordowo szybkim tempie uruchomienie naszego przemysłu, od czego siłą rzeczy musiała się zacząć odbudowa zniszczonego kraju. Dziś już możemy stwierdzić, na podstawie doświadczeń, jakich obficie dostarczyła nam historia powojennej Europy, że przy zachowaniu ustroju kapitalistycznego robotnik polski nie zdobyłby się na taki heroizm wysiłku, na taką troskę o warsztat pracy, jakiej świadkami byliśmy chłodną i głodną zimą 1945 r.

Nie jest to zresztą przykład jedyny. Przypomnijmy choćby rozpaczliwą, a zwycięską walkę o transport, walkę o chleb codzienny, o zapewnienie masom pracowniczym w miastach minimum egzystencji, walkę o stałość waluty, walkę o odbudowę produkcji rolnej, walkę o zaludnienie i zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych, o uruchomienie portów, od czego zawisły niezbędne dla nas w owym czasie dostawy zagraniczne. Używamy świadomie terminu „walka”, bynajmniej nie dla nadużycia patetycznych, górnych słów, ale po prostu dlatego, że innego określenia nie znajdujemy. Była to istotnie walka, pokonywanie tysięcy przeciwności, głodu, chłodu, zmęczenia, wyczerpania organizmów ludzkich, okupacyjnych nawyków, demoralizacji, wciskającej się zewsząd do naszego życia, niechęci czy nawet wrogości ze strony tych, którzy nie potrafili pojąć sensu nadchodzących dni. Walka, której w tłoku ciszących się zewsząd zagadnień i spraw, wielu z nas po prostu nawet nie dostrzegało, mimo brania w niej najbardziej czynnego, gorącego udziału.

Sądzić należy, że walkę tę w lwiej części wygraliśmy. Dowodem tego są wspaniałe osiągnięcia naszego przemysłu, praca naszych kopalń, hut, fabryk, kolei, tysięcy kółek i trybów, które składają się na obraz naszej gospodarki narodowej. Dowodem tego jest przejście od wojennej, dorywczej latarni do wypadku do wypadku do wykonywania i realizacji 3-letniego Narodowego Planu Odbudowy. Dowodem tego systematyczny wzrost naszego dochodu narodowego, coraz wyraźniej odczuwany przez świat pracy. Dowodem tego postępująca naprzód odbudowa kraju, niknące ślady zniszczeń wojennych. Dowodem tego wreszcie słowa uznania, jakich nie skąpią nam nawet nie nazbyt życzliwie do nas usposobieni cudzoziemcy.

W ciągu trzech lat, dzielących nas od chwili wydania lipcowego Manifestu, wyciągając właściwe wnioski z zawartych w nim wskazań, Naród Polski wykazał bezsprzecznie hart w pracy, podjętej z myślą o wydzwignięciu się nie tylko z wojennej niedoli, ale również z pozostawionych nam przez minione wieki zaniedbań, wkroczył na drogę postępu materialnego, bez którego postęp społeczny, czy kulturalny zrealizować się w całej rozciągłości nie da.

I w tym tkwi zasługa Manifestu, że wraz z nim wkroczyliśmy odważnie na tę drogę. Ze zrywając z przeszłością, wkroczyliśmy w przyszłość, której treścią jest wytrwała, wytężona praca, obliczona na lat dziesiątki, praca nad budowaniem lepszego życia.

St. Kn.

Realizacja haseł Manifestu Lipcowego

Osiągnięcia Wielkopolski w gospodarce rolnej

Najważniejszym zadaniem jakie wyznaczył sobie w Manifestie Lipcowym Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, było przeprowadzenie reformy rolnej. Na terenie Wielkopolski realizacja jej dała na ogół pomyślne wyniki. Oczywiście staniliśmy początkowo przed poważnymi trudnościami. Na terenach zachodnich puste obszary i nagły przypływ przesiedleńców ze wschodnich rubież, powolny powrót wgnanych gospodarzy na stare, zdewastowane zagrody, brak siły pociągowej i rąk do pracy — oto czynniki, które działały hamując na proces przeprowadzania parcelacji. Często na stanowiskach pełnomocników reformy rolnej i komisarzy ziemskich byli niefachowcy. To samo dotyczyło personelu technicznego. Instrukcje i przepisy w trakcie parcelacji majątków ulegały pewnym zmianom, gdyż początkowo odnosiły się więcej do województw centralnych niż zachodnich. Mimo to zdążyliśmy osiągnąć wiele.

W ciągu przeszło dwuletniego okresu na terenie naszego województwa poznańskiego rozparcelowano 1573 obiekty rolne o ogólnym obszarze 303.788 ha. Utworzono 48.760 działek, które dziś uprawia nowy właściciel, chłop-rolnik. Służba folwarczna, która do tego czasu pracowała na włościach ziemskich, dziś uprawia ziemię na 27.729 samodzielnych działkach o obszarze 218.051 ha. Około 15 tys. małorolnych uzupełniło swoje działki, 4543 powstało nowych osiedli, działek ogrodowych przeszło tysiąc, budowlanych pół tysiąca. Prócz tego na Ziemi Lubuskiej przeprowadza się akcję uwłaszczeniową, której ścisłych cyfr w tej chwili nie można jeszcze podać. Chłop na nowym kawałku ziemi, podwoił swoje wysiłki celem powiększenia wydajności ziemi, pomnożenia siły pociągowej, bydła i trzody chlewnej. Ten, który przed dwoma laty stał na przydzielonym kawałku ziemi z jednym plugiem, nie raz bez krowy i konia, dziś jest już zasobnym gospodarzem. Jeszcze parę lat — a powstaną nowe osiedla wiejskie, wybudowane według najnowszych wymagań.

Resztówki po rozparcelowanych majątkach zostały przekazane spółdzielniom, Związkowi Samopomocy Chłopskiej, gminnym i powiatowym szkołom rolniczym i instytucjom społecznym. Nie wszystkie jednak resztówki zdołano doprowadzić do jako takiego stanu po zniszczeniach wojennych. Przyczyną tego był brak funduszy świeżo założonych spółdzielni Zw. Samopomocy Chłopskiej oraz powstających, a rosnących w liczbę, szkół rolniczych, które dziś jeszcze borykają się z trudnościami wewnętrznymi. Instytucje społeczne także nie mogły podolać wszystkim nałożonym obowiązkom.

Wydział Oświaty Rolniczej szczególnie może pochwalić się wynikami swojej pracy wytyczonej w Manifestie PKWN i w Dekrecie o reformie rolnej. W ciągu tych dwóch lat powstało na terenie naszego województwa 98 szkół gminnych, do których uczęszczało w ostatnim roku szkolnym 1947 chłopów i 693 dziewcząt. Szkoły te mają przede wszystkim za zadanie przygotować młodzież męską do prowadzenia samodzielnych gospodarstw, a żeńską na przyszłe dobre gospodarstwo.

W ramach działalności Przywódcy Rolniczo-wojskowego, opartego o P. W. i W. F. powstało 291 hufców podzielonych na 4156 zespołów i liczących 39.123 chłopów i 17.060 dziewcząt. Akcją tą objęto 39 powiatów z wyjątkiem 30 gmin, a to z braku personelu fachowego i instruktorów szczególnie na Ziemi Lubuskiej i w powiecie konińskim. W tej chwili Wojewódzki Wydział Oświaty Rolniczej organizuje dalszych 20 szkół gminnych.

Już w Manifestie Lipcowym, a wyraźniej w dekreście o reformie rolnej zostały zapowiedziane Ośrodki Kultury Rolnej utworzone w pewnej części wydzielonych majątków. Mają one podnieść hodowlę bydła i trzody chlewnej. W tym celu zostały powołane do życia „Państwowa Stadnina Konii”, „Zakłady Zootechniczne” oraz „Państwowe Nieruchomości Ziemskie”. Ostatnie pod swoim zarządem obejmują wydzielone majątki i tzw. „Fundusz ziemi” przeznaczony na dalszą parcelację. Poznański Okręg Zarządu Państw. Nieruch. Ziemskich w tej chwili ma w administracji 306 majątków i około 150 przynależy do administracji Działu Rolnictwa i Reform Rolnych przy Wojewódzkim Urzędzie. I tu — Okręg Poznański PNZ osiągnął wiele. Majątki, zdewastowane często przez nieodpowiednią administrację, pracują już pełną parą. Siły pociągowe wzrosły już o 20%, bydła przybyło o 50%, tyleż trzody chlewnej. Jeśli chodzi o uprawę ziemi — w planach oziminy mamy poprawę i liczyć możemy, że w tym roku zbiory będą o 20% większe niż w roku ubiegłym. W uprawie ziemniaków

zbiory także w tym roku będą większe. Tylko na Ziemi Lubuskiej Państw. Nier. Ziemskie musiały korzystać z pomocy Akcji Siewnej. Nie zdążyły naprawić wszystkich budynków, na których remont potrzeba przeszło 1 miliard złotych. Jednak w ciągu jednorocznego istnienia Okręg Poznański potrafił przekazać do Centralnego Zarządu P. N. Z. 150 milj. złotych a dwukrotnie wyższą sumę zużył na inwestycje.

Z powyższych danych możemy powiedzieć, że rolnictwo nasze skończyło swój okres reorganizacji. Wieś rozszerzyła się, wchłaniając ziemię majątkową, po ciężkich ciosach wojennych rozproszoną się i zabrała się do produktywnych prac. Ośrodki Kultury Rolnej ruszyły. Na resztówkach przekazanych spółdzielniom Zw. Sam. Chłopskiej zakwitło nowe życie. Około sto gminnych szkół rolniczych zaroilo się od młodzieży, żadnej wiedzy. Oto nowa wieś — wieś po przeprowadzeniu zadań wyznaczonych przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w Manifestie Lipcowym 1944 r.

Jeśli tu i ówdzie są niedociągnięcia, często rozdmuchiwane przez wrogi i niezadowolony czynnik, to są tylko dowodem, że dzieło reformy rolnej w okresie powojennym było ponad siły i możliwości. A jednak wyniki w tak krótkim czasie mamy zadowalające. Na terenie naszego województwa osiągnęliśmy znacznie więcej, aniżeli było do przewidzenia. Wielkopolska zdaje egzamin z pracowitości i umiejętności gospodarczych szczególnie w rolnictwie.

J. PIEPRZYK

„Kraj wyniszczony i wygłodzony

czeka na wielki wysiłek twórczy całego narodu”

Odrodzenie polskiego przemysłu

Wśród licznych zadań, które postawił przed narodem Manifest PKWN, bodajże największym i najtrudniejszym była odbudowa przemysłu. Straty poniesione przez Polskę w tej dziedzinie były tak ogromne, iż dają się określić liczbą niemalże astronomiczną. W chwili ogłoszenia Manifestu przeważająca część kraju pozostawała pod okupacją wroga i ciężkie walki o wyzwolenie miały nastąpić w najbliższej przyszłości.

W tych warunkach słowa Manifestu „Kraj wyniszczony i wygłodzony czeka na wielki wysiłek twórczy całego narodu” i „Majątek narodowy, skoncentrowany dziś w rękach państwa niemieckiego oraz poszczególnych kapitalistów niemieckich, a więc wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, bankowe, transportowe oraz lasy, przejdzie pod Tymczasowy Zarząd Państwowy” stanowiły zapowiedź wielkiego programu przemysłowego, dokoła którego mógł zostać zmobilizowany cały naród.

Z chwilą ukończenia działań wojennych wszystkie siły narodu zostały rzucone na front odbudowy gospodarczej. Zadania były tak ol-

brzymie w stosunku do możliwości i środków, iż wydawało się, że ustalenie hierarchii potrzeb, stworzenie planu i wykonanie go są rzeczą z góry skazaną na niepowodzenie. Na tym przeświadczeniu budowali wrogowie Polski Ludowej wiele „różnych” nadziei. Spodziewali się oni, że młody ustrój nowej Polski załame się pod ciężarem trudności gospodarczych. Nadzieje te nie były pozbawione podstaw: transport zniszczony przez okupanta znajdował się w stanie kompletnego chaosu, potężny przemysł śląski był całkowicie zdeorganizowany. Niemcy zdewastowali znaczną część zakładów na terenie Ziemi starych, ogołocone zostały całkowicie z maszyn i narzędzi takie olbrzymie przemysłowe jak Starachowice i Mościce, pozostała część przemysłu była prawie w zupełności pozbawiona surowców. Bezcennie stały kopalnie węgla — tak słusznie nazywanego „chlebem” przemysłu. Jednakowoż mimo wszystko, wsteczniczo zawiodło się w nadziejach, w swych obliczeniach bowiem pominęli oni jeden czynnik — wielki wysiłek twórczy całego narodu, o którym mówi Manifest z 22 lipca.

Upłynęły trzy lata od historycznej chwili ogłoszenia Manifestu i dziś ze słuszną dumą możemy spojrzeć na ogromne osiągnięcia w dziedzinie odbudowy przemysłowej.

Narastanie produkcji podstawowej (gałęzi naszego przemysłu — górnictwa) wyraża się w cyfrach wprost imponujących: od 27 366 000 ton w roku 1945 poprzez 47 288 000 w 1946 do 22 588 600 w okresie styczeń — maj 1947 r.

Wydajność pracy w tej dziedzinie nie osiągnęła jeszcze wprawdzie poziomu przedwojennego, wzrasta jednak nieustannie od 860 kg na robotnika — dniówkę w roku 1945 do 1 182 kg w 1947 (styczeń — maj).

Osiągnięcia transportu są bodaj że największe — usprawnienie ruchu pociągów, wzrost przeładunków nastąpiło niemal na oczach całego społeczeństwa. Równocześnie wzrosła produkcja środków transportowych, osiągając do tychczas w roku 1947 cyfrę 814 wagonów w porównaniu z 250 za cały rok 1946.

Wzrosła również poważnie produkcja przemysłu włókienniczego, który posiada w chwili obecnej 463 zakłady, zatrudniające 256 670 robotników.

Przemysł papierniczy przekroczył już poziom produkcji przedwojennej, osiągając w stosunku do roku 1937 wskaźnik produkcji 107 w celulozie i 109 w papierze.

Wzrosła również produkcja wszystkich innych gałęzi przemysłu. Najlepiej ilustruje olbrzymi zasięg działalności przemysłu państwowego cyfra zatrudnienia, która wynosi (bez monopolu i stoczni) 984,8 tys. pracowników w porównaniu z 854,1 tys. w roku 1946. Interesujące są również wskaźniki szacunkowe produkcji przemysłowej. Jeśli przyjmiemy, że wartość produkcji za jeden dzień pracy wynosiła 1937/1938 — 100, to obecnie, to znaczy w maju 1947 wynosi 92,4, co jest olbrzymim postępowaniem w porównaniu z cyfrą 55,1 w listopadzie 1945.

Wszystkie te osiągnięcia są jednak dopiero pierwszymi krokami na drodze do całkowitej odbudowy gospodarczej Państwa Polskiego, zapowiedzianej w Trzyletnim Planie Gospodarczym. Oglądając się jednak na trudną drogę, przebytą od chwili ogłoszenia Manifestu Lipcowego można z dumą stwierdzić, iż zapowiedzi jego w dziedzinie odbudowy życia gospodarczego kraju zostały zrealizowane. STRUM

Przemysł wielkopolski

Natychmiast po zakończeniu działań wojennych nie było dosłownie w Polsce ani jednej fabryki, czy też warsztatu pracy całego i nieuszkodzonego. Jedne znalazły się w gruzach, inne choć mury pozostały, doszczętnie były przez okupanta ogołocone z maszyn, sprzętu i narzędzi.

Eugeniusz Cofa

(Dalszy ciąg na stronie 4)

Poznań zdał egzamin

Tętno życia Poznania może ocenić tylko ten, kto widział stolicę Wielkopolski w ostatnich dniach lutego 1945 r. Dziś już jest ludzi, którzy pozytywnie określają osiągnięcia Poznania, ale dwa i pół roku temu było więcej pesymistów. Bo kto oglądał ruiny Poznania, nie mógł nie stwierdzić, że dużo wody upłynie zanim choć w części przywróci się miastu dawny wygląd. Takich, którzy wierzyli, iż odbudowa postąpi szybko naprzód było bardzo mało, a za ledwie garstkę stanowili ci, którzy czynem chcieli udowodnić, że zdołają fundusze, materiał budowlany i fachowców, aby dać Poznaniowi nowe oblicze.

Po niedługim zastanawianiu się praca ruszyła pełną parą na wszystkich odcinkach. Znalazły się pierwsze kredyty ze Skarbu Państwa i znaleźli się pierwsi ofiarodawcy spośród społeczeństwa, kochającego swoje miasto. Od pierwszego dnia odbudowy Zarząd Miejski czerpał nie tylko z dotacji państwowych, ale również z lokalnych podatków, danin i ciągłego podwyższania rozmaitych opłat. Polityka Zarządu Miejskiego nie zawsze natrafiała na dobre przyjęcie, ale w końcu każdy musiał się z nią zgodzić, wiedząc, że tylko w ten sposób można wydzwignąć Poznań z gruzów. Większość zrozumiała, że państwo ma po wojnie więcej kłopotów jak tylko odbudowa Poznania.

Trudno dzisiaj powiedzieć, na którym odcinku zaczęto najpierw odbudowę. Ważne było wszystko. Wojna zniszczyła budynki państwowe i samorządowe, szkoły, szpitale, zabytki, domy mieszkalne i wreszcie sklepy. Państwo zaczęło przede wszystkim finansować roboty przy budowlach państwowych i zabytkach, a miasto starało się odbudować budynki najbardziej potrzebne administracji samorządowej i szkolnictwu. Inicjatywa prywatna starała się dotrzymać kroku pozostałym sektorom. W zgodnym rytmie współpracy zaczęły w Poznaniu znikać ruiny, zadzwijając wszystkich tych, którzy nie wierzyli w możliwość natychmiastowego rozpoczęcia odbudowy. Stopniowo z tygodnia na tydzień zaczęły poszczególnie urzędy państwowe i samorządowe przejmować odbudowane gmachy, opróżniając tymczasowo zajmowane ubikacje mieszkalne. Ze wszystkich ulic — nie wyłączając najmniejszych zaułków — zaczęły znikać gruzi po zburzonych domach. Również szybko powstały sklepy wszelkich branż nadając miastu estetyczny wygląd i choć skromny, ale europejski rozmach.

W tej walce o nowy byt i o nowy wygląd miasta nie brakowało zapału, ale nie było zwątpień. Niejednokrotnie władza centralna odmawiała funduszy lub zmniejszała obiecane kredyty. Zarząd Miejski stał więc nie raz wobec

braku funduszy, a wielokrotnie zdawało się, że rozpoczęta praca stanie na martwym punkcie. Wtedy czerpano pomoc z ofiar całego społeczeństwa. Ono nie zawodziło nigdy i nie zawiedzie.

Przez przeszło dwa lata wydała państwowa instytucja — Poznańska Dyrekcja Odbudowy przeszło 200 milionów złotych na odbudowę i remont budynków oraz na konserwację zabytków. O wiele więcej, bo ponad 300 milionów zł pochłonęła odbudowa z funduszy miejskich. Trudno uchwycić sumy włożone w odbudowę przez inicjatywę prywatną, ale niewątpliwie są one olbrzymie, i kto wie czy nie większe od obu poprzednich. Podczas gdy P. D. O. zajęła się budynkami państwowymi, samorządu terytorialnego, zakładów użyteczności publicznej i konserwacją ważnych zabytków Zarząd Miejski pomyślał o elektrowni, gazowni, wodociągach, rzeźni miejskiej, komunikacji miejskiej i szkolnictwie. Samorząd miejski nie zapomniał również o mieszkaniach odbudowujących, będące jego własnością domy mieszkalne. Na niektórych odcinkach nie mogło być mowy o samodzielnym działaniu. W tych wypadkach — co prawda było ich nie wiele — Zarząd Miejski współdziałał z Poznańską Dyrekcją Odbudowy. Dzięki tej ostatniej oddano do użytku szpitale, budynek Sądu Okręgowego, niektóre szkoły średnie, dawniejszy Hotel Polonia, budynki uniwersyteckie, Muzeum Wielkopolskie, Konserwatorium i szereg pomniejszych obiektów. Przed ostatecznym zniszczeniem uchroniono Ratusz, Katedrę, Bibliotekę Raczyńskich i kościoły: Św. Wojciecha, Farę oraz Bożego Ciała a wreszcie zabytkowy Pałac Górków.

Trudno dziś zarzucić Poznaniowi niedołęstwo i brak rozmachu w odbudowie. Trudno zaprzeczyć osiągnięciom. W ostatnich dniach lutego 1945 r. kiedy za pośrednictwem Pełnomocnika Rządu — zwanego wówczas lubelskim — opublikowany został Manifest PKWN z dnia 22 lipca 1944 r. proklamujący m. in. granice na Odrze i Nisie Łużyckiej, Poznań doskonale zrozumiał swą rolę w nowej rzeczywistości. Poznaniacy wyczuli od razu, że ich Gród stanie się duchową stolicą Polskiego Zachodu i stąd musi promieniować pęd do życia, odbudowy zniszczonego kraju i twórczości. Nikogo więc nie zabrakło w szeregach tych, którzy chcieli dać ze siebie wszystko dla Poznania. Ci co nie wierzyli w możliwości zamienili się w najbardziej wierzących. Po przeszło dwóch latach pracy Poznań z radością obchodzi trzecią rocznicę proklamowania wielkiego aktu określającego nową polską rzeczywistość. W parze z radością idzie pełne przekonanie, że Poznań zdał egzamin, gotów do dalszego wysiłku dla dobra Polski i jej obywateli.

NA ZIEMI WIELKOPOLSKIEJ

P.R.W. w powiecie wolsztyńskim w odbudowie gospodarstwa wiejskiego

— Przeistoczenie dotychczasowych hufców W. F. i P. W. w gminach powiatu wolsztyńskiego na Przystosowanie Rolniczo - Wojskowe, ma za zadanie nie tylko same wychowania fizyczno-wojskowe, ale przez wcielenie młodzieży żeńskiej podniesienie poziomu oświatowo - kulturalnego wsi. Młodzież przygotowuje się fachowo i poznaje z racjonalną gospodarką, jaka jest konieczna w odbudowie wsi polskiej.

Szkoły rolnicze spełniają rolę czynnika ogólnego - kształcącego przy zastosowaniu metody praktycznej. Instruktor - wychowawca w P. R. W. musi być w tym wypadku doświadczonym rolnikiem, by rozwiązać zadanie tak ważne, jakim jest wychowanie młodzieży wiejskiej według szerokich planów państwowych.

Na terenie powiatu wolsztyńskiego ruch młodzieży wiejskiej w tej organizacji wzrasta na sile. Istotną żywotność wykazał hufiec P. R. W. — Mochy, powiat Wolsztyn, który urządził w dniu 13. 7. br. wycieczkę do Radomia, gdzie miała możliwość zwiedzenia wzorowych gospodarstw.

Samo zwiedzenie gospodarstw pp. Olejniczaka Jana i Antoniego Drożdżyńskiego rzuca charakterystyczne światło na prace wsi wielkopolskiej, która pod okiem ludzi chętnych wydaje prawdziwe plony. (trzę)

Z POWIATU CHODZIESKIEGO

— 50 nowych aktów nadania ziemi na własność wydano w pow. chodzieskim w miesiącu czerwcu. W tym czasie osiedlono 10 rodzin repatriantów.

— O podniesienie stanu zdrowia. Ośrodek Zdrowia w Chodzieży otrzymał z Ubezpieczalni Społecznej w Obornikach 25.000 zł subwencji. Kuratorium Okręgu Szkolnego przyrzekło na zbadanie dzieci szkolnych przez Przychodnię Dentystyczną przyznać kwartalną subwencję w wysokości 20.000 zł.

JANOWIEC, pow. ŻNIN

— W zebraniu G. R. N. w Janowcu, które odbyło się w dniu 11. 7. br. pod przewodnictwem p. Tomczewskiego uczestniczył poseł na Sejm p. Franciszek Roch-Kowalski, mający swe gospodarstwo rolne na terenie tej gminy.

Poseł Kowalski zdał Radzie sprawozdanie ogólne z działalności i osiągnięć parlamentu, a w dyskusji poruszano wiele aktualnych spraw terenowych.

ZARZĄDZENIE RKU W SPRAWIE ODZNACZEŃ

— Termin wręczania odznaczeń bojowych nadawanych wszystkim oficerom, podoficerom i szeregowcom przed 1. sierpnia 1946 rozkazem Naczelnego Dowódcy W. P., Dowódcy I i II Armii oraz Dowódców dywizji kończy się z dniem 31 lipca br. Wszyscy zdemobilizowani, którym odznaczenia bojowe zostały nadane a ich do tej pory nie otrzymali winni zgłosić się z zaświadczeniami ze swych jednostek w wyżej wymienionym terminie w Miejskich lub Gminnych referatach wojskowych celem rejestracji.

W sprawie nadania odznaczeń pamiątkowych za wojnę 1939—1945 należy zgłaszać się osobiście we wtorki i piątki w RKO wraz z dokumentami, stwierdzającymi udział w wojnie.

WZNOWIENIE DZIAŁALNOŚCI TOW. ROBOTNIKÓW

— Jedno z najliczniejszych przed wojną towarzystw a mianowicie Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich w Ostrowie zostało obecnie na nowo powołane do życia. Pracę swą rozwijać będzie towarzystwo w oparciu o statut przedwojenny. (si)

WALNE ZEBRANIE U. S. M.

— W dniu 2 sierpnia, o godz. 18 odbędzie się w sali „Grand Café” walne zebranie członków Urzędniczej Spółdzielni Mieszkaniowej.

CO OTRZYMAMY NA KARTKI W LIPCU?

— Na kartki żywnościowe z miesiąca lipca przewidziane są następujące artykuły:
chleb: na kat. I — 8,5 kg, kat. IR — 4 kg, dod. „C” — 4 kg na osobę; mąka pszenna: kat. I — 2 kg, kat. IR — 1 kg, mięso: kat. I — 2 kg, kat. II — 1,5 kg, kat. III — 0,75 kg, kat. IR — 1 kg, kat. IIR — 0,5 kg, dod. „C” — 0,5 kg, tłuszcze: kat. I — 1 kg, kat. IR — 0,5 kg, dod. „M” — 0,25 kg, dod. „C” — 0,25 kg; cukier: kat. I — 0,5 kg, kat. II — 0,4 kg, kat. IR — 0,25 kg, dod. „C” — 0,25 kg, dod. „M” — 0,25 kg; wyroby cukiernicze: dod. „D” marmolada 0,5 kg lub kakao albo czekolada 0,1 kg wzgl. cukierki 0,3 kg; mleko świeże: dla dzieci do lat trzech i na dod. „M” — 7 litrów; czekolada: zamiast mleka dla dzieci od 3—12 lat — 0,2 kg.
Wszystkie wyżej wymienione artykuły rozdzielane będą po 20 bm.



Adres Redakcji i Administracji: ul. Dąbrówki 1. Tel. 19-22.

— Dyżury lekarzy i aptek: nocny 23 bm. dr. Lazarowicz, ul. Stalina 12. Apteka pod Orłem, ul. Farna 1.

— Repertuar kin: Apollo — „Nieuchwytny Smith”, Polonia — „Serenada w dolinie słońca” z Sonią Henie.

— „Mecenas Bolbec i jego żona”. Oto tytuł przemilnej i wesołej komedii w 3 aktach, którą wystawia Teatr Aktora z Poznania w dniu dzisiejszym 23 bm. o godz. 20.30 w sali Teatru Miejskiego w Gnieźnie. W rolach głównych wystąpią: Maria D'Alphonse, Celina Romińska, Wiktor Dobra, Roman Wójciewicz — art. Państw. Teatru Polskiego w Poznaniu, Czesław Rożnowski, Rómejusz Juszowski i Wacław Kędziora. Bilety wcześniej na nabycia w Miejskim Wydziale Kultury i Sztuki oraz na 2 godz. przed przedstawieniem w kasie Teatru.

100 kg węgla na karty I kat.

— Referat Apropozycji i Handlu przy Zarządzie Miejskim w Gnieźnie podaje do wiadomości, że od 21 do 26 bm. odbywa się rozdzielanie węgla w ilości 100 kg na głowę rodziny na mies. lipiec br. w związku z czym zakłady pracy wzgl. zrzeszenia winny składać listy zatrudnionych wraz z odc. nr. 38 kart I kat.

Kurs dla położnych

— Wydział Zdrowia w Gnieźnie zawiadamia, że w dniu 15 września br. rozpocznie się w szkole dla położnych PWZS w Poznaniu przy ul. Polnej nr 33 dwuletni kurs dla położnych.

Kandydatki w wieku od 18 do 35 lat z wykształceniem 7 kl. szkoły powszechnej, winny zgłosić się w terminie najpóźniej do dnia 31 lipca br., przysyłając wniosek z załączeniem dokumentu urodzenia, ostatniego świadectwa szkolnego, urzędowego świadectwa lekarskiego, świadectwa moralności i własnoręcznie napisanego życiorysu.

„Rewia sportowa” w Gnieźnie

— W dniu 27. bm. urządzi tuł. Miejska Rada WF i PW na stadionie przy ul. Wrzesińskiej „Rewię Sportową”, na którą złoży się nast. imprezy: hokej na trawie, bieg kolarski 15 okrążeń, piłka nożna (starostwo — zarząd miejski — old-boy'e), sztafeta olimpijska, bieg motocyklowy

pań i panów, szczypiorniak, strzelanie sport. do jelenia o nagrody, bieg na hulajnogach dla dzieci do lat 12 na trasie 60 m o nagrody.

Zapisy do biegu na hulajnogach przyjmuje sekretariat Rady WF i PW (ralusz) Wydział Wojskowy — pok. nr. 39—40.

Czysty zysk przeznaczają się na odbudowę boiska sportowego. Początek rewii o godz. 15-tej.

Na powyższą imprezę zapraszam Szanowne Obywatelstwo miasta i powiatu

Naskrent Henryk, prezydent miasta.

Z życia b. więźniów politycznych

— Pod przewodnictwem prezesa p. dyr. Jenka odbyło się w Hotelu Europejskim zebranie Zw. b. Więźniów Polit. Koła w Gnieźnie. W sprawozdaniu za pierwsze półrocze poruszył prezes dyr. Jenek m. in. sprawę CDH, komunikując również, że z sprzedaży losów wpłynęło do Koła 75 tys. złotych, zaś z zabawy na Dalkach 18 tys. zł. Z kolei wybrano komisję, składającą się z 5 członków a mającą decydować o stypendiach, zapomogach oraz wysyłaniu na wczasy.

W wolnych głosach zajęto się sprawą imprez, mogących Kołu przysporzyć dochodu oraz podano do wiadomości o możliwości nabywania po niskich cenach towaru w CDH, w czym pierwszeństwo mają wdowy i sieroty.

Nowe władze Chóru Farnego

— W sali Domu Katolickiego odbyło się roczne walne zebranie Chóru Farnego, na którym wybrano nowy zarząd w składzie nast.: prezes Florian Popek, zast. Jan Kitter, sekr. Tadeusz Szymański, zast. Anna Narożna, skarbnik Maria Koralewska, bibliotekarz Henryk Giernatowski. Do komisji rew. weszli pp. Urszula Zakrzewska, oraz Mieczysław Dąbkiewicz.

Wiadomości z Kiszkowa

— W parafii kiszkowskiej odbyła się ostatnia misja parafialna, którą prowadzili ks. ks. Misjonarze św. Wincentego i Paulo z Bydgoszczy — Bielawek. Udział wiernych był b. liczny, przy czym 3 i pół tysięczna rzesza przystąpiła do Stołu Pańskiego.

Równocześnie odbyła się w Kiszkowie kongregacja księży dekanatu pobiedzkiego. Mszę św. odprawił ks. dziekan Metelski z Pobiedzisk, a kazanie wygłosił ks. mgr. Gryśzał z Polskiej Wsi. Procesję żałobną za zmarłych i pomordowanych księży dekanatu celebrował ks. prof. Powel z Łubowa.

Parafię w Dąbrówce Kościelnej, osieroconą po wojnie przez ks. plk. Wacława Pyszkowskiego, który pełni odpowiedzialną funkcję zastępcy generalnego dziekana Wojsk Polskich w Warszawie, objął z dniem 1. bm. ks. prob. Roman Ziębarski, b. więzień Dachau. (ban).



Adres redakcji i administracji. ul. Kościelna 9, telefon 753.

Dyżury lekarzy i aptek

Nocny 23 bm. dr. Idzior, Rynek 12, nocny 24 bm. dr. Szewczyk, ul. Kaliska 26. Do 29 bm. Apteka pod Aniołem — Rynek 2.

Repertuar kin: Piast: Kryzys skończony. Słońce: Młodość Tomasza Edisona.

NOWE AMBULATORIUM

— W najbliższym czasie nastąpi otwarcie przy ul. Kościelnej ambulatorium specjalistycznego Ubezpieczalni Społecznej. W ambulatorium przewiduje się wprowadzenie następujących oddziałów: dziecięcego, ginekologicznego, chirurgicznego, okulistycznego, laryngologicznego, dentyścycznego i wenerycznego. Będzie to wielkim udogodnieniem dla ubezpieczonych. Każdy oddział posiadać będzie oddzielną poczekalnię. Ubezpieczalnia Społeczna pozyskała już do współpracy odpowiednich lekarzy - specjalistów.

EGZAMINY NATURALNE W PAŃSTWOWYM LICEUM DLA DOROSŁYCH

— W dniach od 7—9 lipca odbył się w tutejszym Państwowym Liceum dla dorosłych drugi z rzędu egzamin maturalny. Egzaminów przewodził dyrektor Liceum p. mgr. Ciećkiewicz. W wyniku egzaminów świadectwa dojrzałości otrzymali: Blumówna Irena, Dolacianka Zofia, Domagański Jerzy, Dziubałówna Kazimiera, Hoffmann Przemysław, Holdowska Maria, Jasikówna Halina, Kasprzakówna Mirosława, Koźlecki Jan, Kubicki Jan, Kubik Jan, Lisiecki Stanisław, Michałakówna Stefania, Miążyński Henryk, Skrzypczakówna Aniela, Spaleniakówna Maria, Świerkowska Józefa, Szyniszewska Janina, Talaga Mieczysław, Tanaś Alfons, Wituski Tadeusz, Wuhlik Tadeusz, Wyciskówna Eleonora, Zak Roman, Pruszyńska Halina.

(31)

— Jakto, sir, aż tyle? — wykrzyknął rozradowany Metyrs. Roggers wyciągnął do niego rękę. — Dziękuję za pilnowanie mnie w chorobie. O ile powrócę to się jeszcze zobaczymy, jeżeli nie, a więc do widzenia, panie Miguel, — potrząsnął jego rękę.

Pocziwy Metyrs, który zdążył się już przywiązać do tego stale milczącego i smutnego Amerykanina, zęgnął go wzruszony i powtarzał kilkakrotnie

— Szczęśliwej podróży i do widzenia!

O świcie pod balkonem Roggersa rozległ się sygnał samochodu, który zamówił on poprzedniego dnia do swojego użytku na całe dwa dni.

VIII.

W OBŁICZU PRZESZŁOŚCI

Olbryzi samochód pędził z szybkością stu-kilometrową. W godzinę po wyjeździe z Mexico minęli miasteczko Acambaro. Po obydwu stronach drogi widniały większe „haciendas”, koło nich plantacje i zarośla, czasem gęste gaje olbrzymich kaktusów i agaw. W szybkim pędzie dawały się widzieć z dala porożnięte tam i sam słomiane wysokie strzechy, niby kapelusze tak powszechnie noszone w Meksyku. Pod nimi trzcinowe niskie ścianki, w nich czernieją drzewczki — to wioski „Indios”, którzy tworzą też kaste „peonów”, robotników rolnych.

Gdy przejechali środkiem miasteczka Celaya krajobraz nagle się zmienił. Na północy ukazały się bardzo dalekie góry. „Sierra Madre” — rzucił Roggersowi szofer, odwracając się na sekundę ku niemu.



— Zaraz skrócimy i będziemy jechali brzegiem rzeki Santjago.

Po chwili znaleźli się nad tą rzeką i przejechali wisząc nad nią most. Pędzili teraz gęstym lasem palm kokosowych. Były tam drzewa stojące w pewnej odległości jedno od drugiego, wysokie na kilkanaście metrów, a ich korony potężnymi długimi liśćmi stykały się ze sobą tworząc jakby zwarty dach oparty na wysokich, cienkich słupach.

Roggers z każdym przebytym kilometrem robił się coraz bardziej ponury i skupiony w sobie.

Raz po raz powstawały w nim przykre, nękające go niepokoje.

Co będzie gdy stanie za jakieś pół godziny wobec Bena Mac Lowera i spojrzą wzajem na siebie i zamienią te nieodowne słowa, które od dwudziestu kilku lat nie zostały dotąd wymówione? Czy się wyjaśni to, co się stało dramatem, wiszącym pomiędzy nimi, niby czarna ciężka zasłona? Kim stał się teraz, po tylu latach Ben? Czy za godzinę będzie jechał z powrotem, wioząc ten swój ciężar, gnębiący go od młodych lat i już będzie go musiał nieść dalej aż... do końca życia?

A może Ten co rzadzi losami ludzi, da mi łaskę przebaczenia i spokoju?

Z tym westchnieniem nadziei Roggers wysła-

dał przed obszernym parterowym domem, stojącym w końcu długiej alei kaktusów „organowych” araukarii.

Zdala widniała otwarta szeroko brama w maurytańskim stylu, za nią obszerne „patio”, bez którego, nie może się obyć żadne meksykańskie rancho. Toteż ze swego wyglądu wszystkie dwory tam mają prawie że jednaki typ i charakter zewnętrzny.

Jeden z peonów siedzący w kucki przy pnium agawy i przyglądający się pracy trzech innych, podniósł się i bez pośpiechu podszedł do samochodu, przy którym stał Roggers. Peon patrzył ze zdziwieniem na wyniosłą postać gościa, zdjął wreszcie kapelusz i wybałał widocznie zmieszany:

— Czego pan sobie życzy? — a po chwili, gdy mu szofer dał odpowiedź popędził w głąb patio.

Roggers szedł za nim przez obszerne patio ozdobione pośrodku dużym basenem obramowanym kwitnącymi eukaliptusami. Dalej duże araukaryje również rozkwitłe stanowiły miłe dla oka tło całego patio. Przeszedłszy je wszedł w drzwi i znalazł się w dużym hallu. Było tu chłodno, a całość robiła wrażenie czegoś jakby muzealnego.

Dokoła panowała cisza, przez otwarte na patio okna wpadał wietrzyk, niosąc orzeźwiającą, mocną woń eukaliptusów.

Roggers siedział w fotelu już od kilku minut, czując w sercu jakieś niemiłe zamieranie. Nerwy miał napięte i bezwiednie ścisnął kurczowo poręcz fotelu. Nagle otworzyły się drzwi i ukazał się w nich wysoki mężczyzna o siwych włosach. Mówił coś po hiszpańsku, uprzejmie i z uśmiechem na mocno opalonej twarzy bez zarostu.

Gdy postąpił bliżej, a wyciągając rękę znalazł się o parę już tylko kroków od stojącego przy fotelu gościa, nagle się zatrzymał. Jego wyciągnięta ręka sama jakoś przez się opadła. Potrząsnął dziwnie głową, a po chwili wyraźnego zdumienia, które patrzyło mu z oczu i z wyrazu twarzy, ożwał się przylutym z wzruszenia głosem:

— Ty przy życiu? czyż to jest prawda? — poczem podniósł rękę do oczu jakby je chciał przetrzeć i już głosem znowu powtórzył:

— Ty żyjesz? ty? — tak, żyję...

— Tak, ja jestem... — cicho, samymi tylko wargami odrzekł Roggers i nagle podniósł wyżej głowę, a patrząc mocnym spojrzeniem prosto w oczy tamtego ożwał się głośno i dobitnie:

— Tak, Ben, to ja jestem!... twój brat... Jerzy, — ale wtem głos mu się załamał i szloch wyrwał mu się z gardła. Z wysiłkiem dokończył:

— ...jak widzisz jeszcze jestem żywy... — pochylił się mówiąc to i obsunął na fotel. Oparł głowę na rękach, którymi zakrywał twarz, a łkanie wstrząsało całym jego ciałem.

Ben Mac Lower odruchowo usiadł tuż na przeciw na drugim fotelu. Jedną jego ręką spoczęła na stole, wyraźnie drżącymi palcami przebiegał nerwowo po blacie stołu. Po chwili wstał, szerokim gestem otworzył na oścież drzwi i stanął w nich, oparłszy się ręką o futrynę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Leon Leśniewski
b. prezes Związku Rob. Rol. i Leśn. ZZZ, b. poseł na Sejm R. P.,
odznaczony orderem Polonia Restituta, złotym Krzyżem Zasługi
i innymi
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 24 bm. o godz. 10.30
z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębcu, o czym zawiadamia
w ciężkim smutku pogrążona
żona z rodziną
31917
Poznań, ul. Półwiejska 20, m. 8

Zbożowiec-księgowy
z praktyką na stanowisko zastępcy kierownika
potrzebny zaraz.
Podania wraz z życiorysem, odpisami świadectw
i warunkami kierować do:
„ROLNIK” w Miejskiej Górze, Spółdzielnia Rolniczo-
handlowa z odp. udziałami. 7-496

SPORI
i
WZLASY

Lekarskie
Wyjechałem. Wróć 4 sierpnia.
Dr Witold Bernacki, lekarz-
chirurg, Roosevelt 10. 31892
Feliks Ott, dentysta, ul. M. Fo-
cha 39, przyjmuję znów: 10
do 13 i 15-18. 31516
Lecznica dla kobiet, ul. Cicha
nr 17, tel. 43-44. 31613
Poznański Zakład Przyrodzie-
niczy, Al. Marcinkowskiego
20, przeprowadza kuracje wo-
do-elektrowiatłowe - lecznicze.
Borowina. p. 3376
Wolne posady
Sily fachowe zaraz potrzebne.
Artystyczna Cerownia, plac
Wolności 1. 7-409
Fachowca do jakiegokolwiek
niewielkiej produkcji, jako
wspólnika przyjąć. Lokale i
pieniądze są. Oferty „PAR”,
Ratajczaka 7 pod „7-481”.
p4029
Ekspedient z branży żelaznej
zaraz potrzebny. M. Tyc skład
żelaza, Walbrzych, Moniuszki 3
7-499
Urzednik gospodarczy (ekonom)
na ordynaryjny, potrzebny do po-
mocy administratora. Mieszka-
nie umiarkowane, zwrot kosztów
przeprawy. Zgłoszenia z
odpisami świadectw adre-
sować: Matejka Biala, poczta
Marcinowa, powiat Świdnica,
województwo wrocławskie. 7-501

OGŁOSZENIA DROBNE
Konto: Bank
Gosp. Spółd. nr 8
Biurowe ogłoszenia czynne w dni powszednie od 8-19-tej, w soboty od 8-17-tej, w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10, I piętro. — Tel. 64-75 i 62-70 (wewn. 5). — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sprzedaże
Meble różne, wielki wybór,
korzystnie. Janiak, Poznań,
Rybaki 6, w podwórzu. p3624
Maszyny i narzędzia do obrób-
ki drewna i metalu poleca i
zakupuje Dom Handlowy „O-
kazja”, ul. Grobla 1b, telefon
90-23. 7-41
Esencje i pasty aromatyczne do
wyróbki lemoniad, wysyła za
zaliczeniem pocztowym. Prze-
myśl Chemiczny „Maltira”, Kra-
ków, Zwierzyniecka 35. p3744
Fotografie nagrobkowe (por-
celanowe) wykonuje „El-Cha-
Film”, Warszawa, Jerozolim-
skie 27. Prowincję informuje-
my listownie. 7-10
Samochód osobowy, Fiat lub
Adler i motocykl-ryksze, reje-
strowane, tanio sprzedam. —
Oferty: „PAR”, Ratajczaka 7,
pod 7-482. p4030
Urządzenie kawiarni-cukierni,
kompletne, sprzedam. Chmie-
lewski, Poznań, Wszyskich
Świętych 4a, tel. 42-45. 7-508
Fabryka cukierków
w pełnym biegu — urządzenia własne (nie po-
niemieckie) — na Ziemach Odzyskanych —
w mieście wojewódzkim zaraz do sprzedania.
Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 7-524.

GAŚNICE
p.3749
Zbiory także w tym roku będą większe. Tylko
na Ziemi Lubuskiej Państw. Nier. Ziemskie mu-
siały korzystać z pomocy Akcji Siewnej. Nie
zdążyły naprawić wszystkich budynków, na któ-
rych remont potrzeba przeszło 1 miliard złotych.
Jednak w ciągu jednorocznego istnienia Okrę-
gu Poznański potrafił przekazać do Centralnego Za-
rządu P. N. Z. 150 milj. złotych a dwukrotnie
wyższą sumę zużył na inwestycje.
Z powyższych danych możemy powiedzieć, że
rolnictwo nasze skończyło swój okres reorgani-
zacji. Wierze rozszerzyła się, wchłaniając ziemie
majątkowe, po ciężkich ciosach wojennych roz-
prostowała się i zabrała się do produktywności
pracy. Ośrodki Kultury Rolnej ruszyły. Na resz-
tówkach przekazanych spółdzielniom Zw. Sam.
Chłopskiej zakwitło nowe życie. Około sto gmin-
nych szkół rolniczych zaroilo się od młodzieży,
żądnej wiedzy. Oto nowa wieś — wieś po prze-
prowadzeniu zadań wyznaczonych przez Polski
Komitet Wyzwolenia Narodowego w Manifestie
Lipcowym 1944 r.
Jeśli tu i ówdzie są niedociągnięcia, często roz-
dmuchiwane przez wrogi i niezadowolone czyn-
niki, to są tylko dowodem, że dzieło reformy rol-
nej w okresie powojennym było ponad siły i możli-
wości. A jednak wyniki w tak krótkim czasie
mamy zadowalające. Na terenie naszego woje-
wództwa osiągnęliśmy znacznie więcej, aniżeli
było do przewidzenia. Wielkopolska zdała egzamin
z pracowitości i umiejętności gospodarczych
szczególnie w rolnictwie.
J. PIEPRZYK.

Program audycji radiowych na piątek, 25. 7. 47.
(Zastrzeżenie zmiany w programie)
6.00 Syg.; 6.05 Gimm.; 6.15 Dzien.; 6.30 Muz.; 7.15 Wied.;
7.35 Muz.; 7.55 Inform.; 8.05 Skrzynka PKC; 8.15 Wykład
dla nauczycieli; 8.30 Rady praktyczne dla słuchaczy; 8.40 przerwa;
11.57 Syg. czasu; 12.06 Wied. połudn.; 12.10 „Z naszych
stron” — gra zespołu ludowego; 12.25 Audycja dla wsi; 12.35
Koncert solistów; 13.00 „Z mikrofonem po kraju”; 13.10 Muz.
obiad.; 14.00 Reportaż z Kórnik; 14.10 Recital kontrabasowy;
14.30 Muz. fortep.; 14.55 Not. gied.; 15.00 Muz. tan.;
15.20 Słuchowisko dla dzieci młodszych pt. „Mamusine klucze”;
15.50 „Nasze urodziny”; Audycja Związku Straży Pożar-
nych; 16.00 Dzien.; 16.20 Pieśni; 16.35 Aud. dla chorych;
16.50 Pogad. sport. z Warszawy; 17.00 Koncert dla świata
pracy; 17.45 Aud. dla młodzieży „Świat w kolorach”; 18.00
Nadprogram; 18.10 Wied. wiecz.; 18.15 Muz. rozrywk.; 18.35
Koncert żyćcy; 18.58 Zapowiedź dalszego programu; 19.00
Koncert symfoniczny „Aleksander Blok i jego polski poemat”;
20.15 Muzyka ludowa; 21.00 dziennik; 21.30 Muz.; 21.40
Lekkie utwory fortepianowe; 21.55 Kwadrans prasy A. Struga;
22.10 Wied. sport. z W-wy; 22.15 Aud. rozrywk.; 23.00 Ostat.
wiad.; 23.10 Program na dzień nast.; 23.20 „Różne duety”;
23.55 Z ostat. chwili.

Szuka posady
Kasjer-księgowy z kilkoletnią
praktyką przyjmie posadę w
spółdzielni lub na majątku, za-
raz lub później. Oferty Głos
Wlkp. nr 31716.
Technik budowlany szuka po-
sady. Of. Gł. Wlkp. nr 31872.
Początkująca biurowa przyjmie
posadę. Of. Gł. Wlkp. nr 31907.
Rządca gospod. szuka posady.
Przystąpi również do spółki na
dłuższe okresy. Wstawi in-
wentarz. Of. Gł. Wlkp. nr 31913.
Zbożowiec-nasennik z długo-
letnią praktyką przyjmie posadę
w Poznaniu. — Oferty Głos
Wielkopolski nr 31875.
Księgowa starsza, samotna, z
kilkunastuletnią praktyką księ-
żkowskiej kupieckiej i wiejskiej
poszukuje zaraz posady. Na-
chcniej na majątku. Oferty
Głos Wielkop. nr 31850.
Nauka
Handlowe Kursy Półroczne roz-
poczną 4 sierpnia. Kursy
Handlowe Smólskiego, Waw-
rzyńska 33. 7-221
Kaciny, polskiego. Korepetycji
udzieli profesor. Zgłoszenia:
Poznań-Dębiec, Lipowa 5, godz.
14-16. 31465
Tańców nowoczesnych wyucza
Adela Szczurkówna, Jan Szcze-
rek, al. Marcinkowskiego 2a.
31635
Kursy stenografii i pisania na
maszynie. Wpisy: Kursy Han-
dlowe, pl. Wolności 2. p4146
Kursy pisania na maszynie śle-
pą metodą wszystkimi palcami.
Piotr Pieprzycki, Poznań, al.
Marcinkowskiego 26, tel. 23-62
Dla zamiejscowych kursy li-
stowe. p3782
Osobiste
Halo uwaga! Nadeszły najnow-
sze szlaczki w świeżym trans-
porcie płyt gramofonowych.
Sprzedaj również bez dostar-
czenia płyt. Polecamy
może do ciebie szła, grałki
elektryczne i poduszki do ga-
zu oraz wielki wybór harmo-
niów ustnych. „Emka”, Wro-
cławska 30. p4011
Akordion 120-basowy (lekkie),
i register, piękny ton, okaz-
nie sprzedam, zamienię na pia-
nino. Zygm. Augusta 3-3. 7-511
Sprzedam samochód kabriolet
Fiat 1100 NSU, Szwaj-
carska 5, m. 1. 31764
Stołowy gabinet tanio sprze-
dam. Matejki 40/41, m. 10. 31747
Butle do wina 50 l w koszu
oraz stoje do zapraw poleca
Marian Lesiński, Poznań, Pol-
dowska 33. p4120
Dzieła sztuki — artykuły pier-
wszej potrzeby, sprzedaje —
kupuje, przyjmuje Komis. „La-
mus”, Sieroca 5/6. p4134
Pianino do ćwiczeń — tanio.
Zygm. Augusta 3-3. p4098
Materace, leżanki, tapczany,
fotele „Rekord”. ul. Kurza-
noga (boczna Ratuszowej). p4107
Materace, ramy sprężynowe,
tapczany, sienniki, worki.
Wrzesniowicz, Ratajczaka 7,
I piętro, tel. 36-31. p3673
Przyjemnie sprzedam. Oferty Gł.
Wlkp. nr 31860.
Platformy, 2 t. na gumach —
sprzedam. Mostowa 6. 31841
Magazyn mebli, jadalnie, sy-
pialnie, kuchnie, tapczany, fo-
tele. — Banaszyński, Poznań,
Półwiejska 20, tel. 43-58. 7-410
Sprzedam, wydzierżawie, cu-
kiernię. Płock, Narutowicza 5.
31870
Pape wysyłam na prowincję.
K. Szych, Poznań, Wały Bato-
rego 3, tel. 35-19 (obok Izby
Skarbowej). p4154
Kasa Continental, kociał emal.
30 l, piec gazowy, garnitur
miski, średn. wielk., derynża
dla dzieci. Stabłewskiego 1,
m. 4 (kaszary). 31882
Dom Poznania, wolnym miesz-
kaniem, ogrodem, sprzeda Pi-
janowski, Półwiejska 26. 31886
Piekna narożnikowa parcela
w Puszczykowie blisko dwor-
ca na sprzedaż, 1818 m². —
p4011 Oferty Głos Wlkp. nr 31858.
Futro, żebce brzo, nowe z ko-
nierem lisa. Marcin 22, m. 8.
31893
Snopowizakowy sznurek oraz
wszelkie inne tania. Bracia
Chojnacy, Międzyzdrzyńskiego 4.
31901
Mercedes, 170 V, rejestracja
nowa, stan dobry — okazynie
sprzedam. Telefon 93-71. 31906
Okna inspektowe, 100 sztuk.
Graniczna 7, m. 10. 31908
„Singer”, dobrze szyjąca, ga-
binetowa, okragłym. Focha 99.
31911
Dom zburzony (narożnik Wroc-
ławska 22 i Koźła) na sprzedaż.
Oferty Głos Wlkp. nr 31916.
Łóżka i warsztaty tkackie ko-
rzystnie. Stolarnia, Kęta 4.
31819
Sprzedam wóz sżytny 2½ ca-
ła. A. Baranowski, Poznań-Ju-
nikowo, Wołowska 55. 31889
Kupna
Konia na rzeź kupuje stale. Sa-
mochód transportowy do dy-
spozycji. Rzeźnictwo końskie
Ignacy Nowak, Poznań, Da-
szyńskiego 26, tel. 21-10,
21-11. p3664
Worki
różne, używane, rów-
nież podarte, skupuje
Pozn. Fabr. Worków i Wy-
robów Brezentowych,
Poznań, ul. Przemysło-
wa 33, tel. 18-45. p3971
Sznurowy i szczeniwa konopne,
bawełniane, azbestowe oraz
kautucz kupuje „Artebe”. Kan-
taka 10. 7-3
Maszyny do pisania, liczenia,
powielacza, numerytory, kal-
ke maszynowa, woskowa, ku-
puje Centrala Maszyn i przy-
borów biurowych, Cz. Filipiak,
Poznań, św. Marcin 32, tele-
fon 88-19. 7-143

WOLNE
owczą surową
stałe kupuje i zamie-
nia na tkaniny goto-
we albo na włóczę-
maszynową i szedel-
kową. Płaci najwyż-
sze ceny.
ŁÓDKA HURTOWNIA
Art. Włókienniczych, Po-
znań, M. Focha 16 w Ha-
li Targów Poznańskich,
naprzeciw Dworca „Za-
chodniego”. Tel. 63-31. p4025
Kabel gumowany 4-żyłowy ku-
puje „Hatech”, Marcina 65.
p3689
Kupimy bryczkę lub powóz na
oponach. Matejka Głuszyna,
pl. Poznań 17, tel. Krzesiny
11. 31351
Woskówki, farby do powielaczy,
kalki maszynowe, taśmy, ma-
szyny do pisania, liczenia, po-
wielacza, kupuje Wacław Ro-
bowski i Ska, zakup, sprzedaż,
naprawa maszyn biurowych,
Poznań, Międzyzdrzyńskiego 18,
tel. 43-25. p4104
Maszyny do pisania, liczenia,
powielacza, naprawa, zakup,
sprzedaż, Rema, Poznań, św.
Marcin 5 (przy pl. Hoovera),
tel. 44-07. p4081
Rzeźnictwa możliwe mieszka-
nie spiesznie poszukuje. Of.
„PAR”, Ratajczaka 7, pod
„7-622”. p4128
Woski, stearyny, parafiny, tu-
szce, sode amoniakalne, wszel-
kie artykuły chemiczne, pla-
cimy najwyższe ceny. Wytwór-
nia „Słoń”, Kantaka 7. p4109
Samochód 4-osobowy, na cho-
dzie, niedrogi, kupię. Poznań,
tel. 68-07. 31824
Kupię motor na gaz, ssany
3½-50 Ps. Zgłoszenia kiero-
wać pod adresem: Młyn Go-
łuchów, pow. Jarocin. 31842
Opórki do kwaternia zakupi-
my większych ilościach. R. U. P.,
Różana 19. k1280
Opony, dętki
17x600-500,
16x600-500,
materiał gumowany na
dach — kupię zaraz.
Przetwórnia Zielańska,
Poznań, Jagiełły nr 14.
Telefon 36-60. 31828
Blache duraluminium 2,5 do
3,0 mm. św. Wawrzyńca 3,
warsztat. 31671
Kupię nóż myśliwski składany.
Błak, Małeckiego 27, 17-19.
31817
Szczotkarskie surowce wszel-
kiego rodzaju kupuje. Marian
Celler, wytwórnia szczotek, pe-
dali, Poznań, Zielona 5, przy
placu Bernardyńskim. p3953
Wszelkiego rodzaju towary że-
łazne stale kupuje Dom Han-
dlowy „Okazja”, ul. Grobla 1b,
tel. 90-23. 7-42
Kupimy dyferencjał kompletny
do samochodu „Skoda Popu-
lar”. II wydanie rok 1937 lub
części, tryb talerzowy nr E. C.
80-209-2013 i tryb atakuja-
cy nr E. C. 80-225-201. Zgło-
szenia: Zw. Zaw. Prac. Roln.,
Poznań, Stowackiego 22, tele-
fon 11-53. 31898
Zamienie 2 pokoje z kuchnią,
używalnością 100%, ogród-
kiem, z pocztowcem. — Oferty
Głos Wielkop. nr 31859.
Zamienie 3 pokoje kuchnią i no-
wocześnie w 2 w. 1. kuch-
nią. Poznań. — Oferty Głos
Wielkopolski nr 31807.
Zamienie pokój kuchnią na Je-
życach na 2 pokoje kuchnią.
Dzielnica obfotna. — Oferty
Głos Wielkop. nr 31801.
Pieniądz
Posiadam 300 tysięcy, przysta-
pię do przemysłu lub interesu.
Oferty nr 2432 „Czytelnik”.
Armii Czerwonej 1. c2577
Wolne lokale
Wyremontowane 3 ubikacje
przemysłowo-handlowe, suter-
na, front. Babińskiego 7.
p4156
Lokal handlowy, wygodnym
mieszkaniem, prowincja, Za-
chód, odstąpię. Zwrot remon-
tu. Oferty: Chmielewski, Lesz-
no, ul. Boczna 8. 31800
Szuka lokalu
Ubikacji na przemysł szukam.
Zgł. tel. 64-50 i adres wskaże
Głos Wlkp. nr 31763.
Pokoju sonecznego, dzielnica
wilłowa Poznań, na mies-
sierpień, wrzesień, poszukuje
kupiec. Oferty „PAR”, Rata-
jczaka 7, pod „7-607”. p4118
1-2 pokoje
umeblowane lub nieume-
blowane poszukiwane dla
odpowiedzialnego. — Cena
obojętna. — Oferty Głos
Wielkopolski nr 31909.
Poszukuje natychmiast 2 po-
koi (na okres 1 roku), zapie-
cając każdą cenę. Oferty Głos Wlkp.
nr 31881.
Studentka poszukuje pokoju na
4-5 miesięcy. Cena obojętna.
Oferty Głos Wlkp. nr 31857.
Pokoju umeblowanego poszu-
kuje solidny student. Najchę-
tniej Łazarz. Oferty Głos Wlkp.
nr 31903.
Nauczycielka szuka sonecznego
pokoju w spokojnym, kul-
turalnym domu. — Oferty Głos
Wielkopolski nr 31915.
Poszukuje pustego dużego po-
koju, ewtl. przeprowadzę re-
mont. Of. Gł. Wlkp. nr 31802.
Pokoju meblami lub bez poszu-
kuje spokojna studentka. Do-
brze zapłaci. Oferty Głos Wlkp.
nr 31837.
Dwaj studenci poszukują po-
koju przy kulturalnej rodzinie.
Łaskawe oferty Głos Wlkp.
nr 31855.
Poszukiwania
Halo! Kubał Michał, Lwów-
Znieniony, daj swój adres. Jó-
zek żyje. Gliwice, Czesława 46,
Nakoneczny. 7-532
Wacława Zwierzyńskiego, da-
wnej Jankala, poszukuje chora
żona Zofia. Wiadomości do Ad-
ministracji Dziennika Zachod-
niego, Walbrzych, pod „10”.
7-530
Różne
Wypożyczalnia eleganckich u-
brań, sukien, wesołców słuch-
niczy, Ciesielski, Paderewskie-
go 1. 7-452
Masowa obróbka na tokarni
przyjmuje. Ul. K. Potockiej 3.
31769
Wypożyczam porcelanę, szkło
stołowe na każdą uroczystość.
Marian Lesiński, Poznań, Zy-
dowska 33. p4119
Pranie w dom odda samotny.
Oferty Głos Wlkp. nr 31887.
Poszukuje zastępcę fabryk
na okręg Górny Śląsk i Za-
głębia Dąbrowskiego. Branża
obojętna. Oferty do Biura Han-
dlowego „Kosmos”, Myslowice,
Bytomska 14. 7-529
Strzykawki lekarskie naprawia
szybko i solidnie Wytwórnia
Przyborów Przyrządów Labora-
toryjnych Spółdzielnia „Ogni-
sko”. Gliwice, ul. Górnych Wa-
łów 27, oficyna, tel. 20-10.
7-531
Światowej sławy jasnovidz-
psychografolog zdumiewająco
przepowiada. Nadeślij charak-
ter pisma, datę urodzenia, 30
złoty na koszty przesyłki.
Pytaj nie stawiać. Analizy, ho-
roskopy metodą grupową —
płatne. Tysiące podziękowań.
Adresować: B. Vapuro, Kato-
wice, skrzynka pocztowa 376.
7-536
Matrymonialne
Młyn, gospodarstwo lub ka-
mienicę kupimy lub poznamy
panie, posiadające takie obiek-
ty. Dwaj bracia kawalerowie,
jeden z wykształceniem uni-
wersyteckim. Poważnie i dokła-
dnie oferty kierować: Głos
Wielkopolski nr 7-196.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”.
Redaktor naczelny: Jan Zaglęski.
Godzinny przyręcz: Redaktor naczelny od 12-13-tej;
sekretarz redakcji od 10-11-tej.
Niezamówionych rekwizytów redakcja nie zwraca.
Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada.
Prenumerata miesięczna: w Poznaniu w agenturach i kio-
skach 85 zł, z odnośnikiem do domu 95 zł, na pro-
wincję pocztowa 90 zł, pod opaską 95 zł.
Kolportaż (prenumerata, pojedyncze egzemplarze i kol-
portery): Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 78-64,
oraz ul. Daszyńskiego 48, tel. 94-17, 28-62, dyrek-
cji 94-18. — Konto PKO „Czytelnik” — Poznań
V-4400, Bank Gospodarstwa Spółdzielczego nr 25.
Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Wyspiańskie-
go 10, tel. 64-75 i 62-70.
Oddziały: Gniezno, ul. Dąbrowski 1; Gorzów, ul. Żółtka-
24, tel. 318; Ostrów, ul. Kościelna 9, tel. 753;
Zielona Góra, pl. Lenina 7.
Cennik ogłoszeń. Za 1-lamowy milimetr lub jego
miejscę: za tekstem do 100 mm 25,— zł, od
101-200 mm 30,— zł, powyżej 200 mm
45,— zł; większe wśród drobnych do 50 mm
(tylko 1-lamowe) 37,50 zł, powyżej 50 mm i 2-lamowe
50,— zł; ogłoszenia załobne do 80 mm 20,— zł,
od 81-150 mm 30,— zł, od 151-240 mm 45,— zł,
powyżej 240 mm 65,— zł; w tekście redakcyjnym
do 100 mm 70,— zł, od 101-200 mm 80,— zł,
powyżej 200 mm 95,— zł; na stronie kro-
nik i poznańskich do 100 mm 50,— zł, od
101-200 mm 60,— zł, powyżej 200 mm 70,— zł. Ze-
staw tabelaryczny, kombinowany i bilans 100% drożej.
Zastrzeżenie miejsca (tylko w tekście redakcyjnym)
100% drożej. Ogłoszenia drobne: poszuki-
wania pracy — pierwsze słowo tustym drukiem
20,— zł, każde dalsze słowo 10,— zł (najmniejsze ogło-
szenie 100,— zł); osobiste, zguby i poszuki-
wania rodzin — pierwsze słowo tustym drukiem
30,— zł, każde dalsze słowo 15,— zł (najmniejsze ogło-
szenie 150,— zł); handlowe — pierwsze słowo tustym
drukiem 40,— zł, każde dalsze słowo 20,— zł
(najmniejsze ogłoszenie 200,— zł. W wydaniach nie-
dzielnych i świątecznych 30% drożej.
Adres Biura Ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10,
I piętro, telefon: 64-75, 62-70 (wewnętrzny 5).
Konta: PKO Poznań nr 4499, Bank Gospodarstwa Spół-
dzielczego Poznań nr 8.